

Dzwon przyjaźni niemiecko- w NRD polskiej

Jak podaje dziennik „Neue Zeit”, Zarząd Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) w NRD ofiarował niemieckiej radzie pokoju ufundowany z okazji 6 zjazdu CDU w październiku ubiegłego roku dzwon przyjaźni niemiecko-polskiej. W dniu 27. I. br. w rocznicę podpisania niemiecko-polskiego układu o wytyczeniu istniejącej i ustalonej granicy niemiecko-polskiej na Odrze i Nysie — członek prezydium niemieckiej rady pokoju, wice-premier Otto Nuschke, przekazuje uroczystie dzwon przyjaźni niemiecko-polskiej władzom niemieckim w Frankfurtcie n. Odra.

300 milionów funtów szterlingów wynosi deficyt budżetu Wielkiej Brytanii

Jak wynika z doniesień prasy, budżet angielski w roku finansowym 1952/53 kończącym się 31 marca br. zamknął się poważnym deficytem sięgającym 300 milionów funtów szterlingów. Dziennik „Daily Worker” podkreśla, że powodem tego deficytu są wydatki na zbrojenia.

21 — 22 lut w Warszawie

Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 17 stycznia 1953 r.

W rezultacie wzrostu świadomości pracującego chłopstwa oraz wydatnej pomocy państwa, do chwili obecnej powstało w Polsce ponad 4900 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających przeszło 120 000 członków. Spółdzielnie te gospodarują na jednym milio- nie ha użytków rolnych, stając się już poważnym czynnikiem w naszym rolnictwie. Olszynie, większość spółdzielni uzyskuje lepsze wyniki produkcyjne od gospodarstw indywidualnych, czym zabezpiecza wzrost dochodu i dobrobytu swych członków, stając się dla szerokiego rzesz pracującego chłopstwa praktycznym wzorem wyższości

Wbrew zakazowi Wall Street

Cejlon nawiązuje stosunki handlowe z Chińską

Republiką Ludową

LONDYŃ (PAP) — Jak wiadomo imperialiści amerykańscy grożą przerwaniem dostaw z tytułu tak zwanej „pomocy” gospodarczej i wojskowej do tych krajów, które sprzedają „materiały strategiczne” Związkowi Radzieckiemu i zaprzyjaźnionym z nim państwom.

Jak donosi prasa angielska, Chińska Republika Ludowa podpisała z Cejlonem układ handlowy na okres pięcioletni. Układ ten przewiduje, że Cejlon będzie eksportował do Chin kauczuk i będzie w zamian otrzymywał ryż. — Minister handlu Cejlonu oświadczył, że dzięki zawarciu układu handlowego z Chinami, deficyt bilansu handlu zagranicznego Cejlonu będzie wyrównany.

Ostra walka konkurentów USA i W. Brytanii na rynku kanadyjskim

Na łamach prasy angielskiej pojawiają się coraz częściej wiadomości, świadczące o tym, że monopole angielskie usiłują odzyskać pozycję utraconą przez nie w walce konkurencyjnej z monopolistami USA.

Organ brytyjskich kół finansowych „Financial Times” podkreśla, że angielskie i amerykańskie fabryki lotnicze prowadzą ostrą walkę konkurencyjną na rynku kanadyjskim.

Przemysłowcom angielskim udało się odzyskać niektóre utracone pozycje w Kanadzie.

CITAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. A B

Poznań, wtorek 27 I 1953 r.

Nr 23 (2768)

Polsko — radziecka współpraca gospodarcza podstawą realizacji planu 6-letniego — budowy szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny

5 rocznica podpisania długoterminowych umów gospodarczych między Polską a ZSRR

5 lat temu, 26 stycznia 1948 roku podpisane zostały między Polską a Związkiem Radzieckim dwie doniosłe umowy: o wzajemnych dostawach towarowych na okres lat 1948 do 1952 oraz o dostawach dla Polski na warunkach kredytowych urządzeń przemysłowych. Umowy te stanowią jeden z wielu rozdziałów zapisanych w historii pomocy udzielanej Polsce przez ZSRR.

Bowiem polsko — radziecka współpraca gospodarcza, będąca wyrazem stosunków nowego typu, które łączą państwa obozu pokoju i socjalizmu — to nie tylko wymiana towarowa na zasadzie równych praw, ale jednocześnie wielokierunkowa pomoc ZSRR dla naszego kraju.

Umowy o dostawach sprzętu przemysłowego z ZSRR do Polski z r. 1948 i 1950 zapewniają nam długoterminowy kredyt inwestycyjny na ogromną sumę 2.200 milionów rubli.

Na kartach historii tej pomocy naród polski zapisał już w pierwszym okresie po wyzwoleniu cenne dostawy (m. in. węgla), które umożliwiły nam uruchamianie przemysłu, dostawy żywności, a zwłaszcza setek tysięcy ton zboża, jak również środków komunikacyjnych itp.

W tej pomocy, nie mającej precedensu w dziejach ludzkości, osobny rozdział stanowią przekazywane nam po bratersku, zdobyte przez na-

rody radzieckie w budownictwie socjalizmu doświadczenia — nowe przodujące metody produkcji i organizacji pracy, formy współzawodnictwa, zdobycze przodującej nauki, techniki i kultury radzieckiej. Najnowszą kartą tej historii są rosnące z dnia na dzień potężne konstrukcje braterskiego daru narodów ZSRR dla Polski — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Dla realizacji naszych planów gospodarczych — szczególnie wielkie, bezpośrednie znaczenie mają zawarte przed 5 laty umowy polsko-radzieckie.

Pierwsza z umów przewidywała dostawy dla Polski surowców niezbędnych dla rozwoju wielu gałęzi naszego przemysłu. Polski przemysł hutniczy, metalowy, włókienniczy, niektóre gałęzie przemysłu chemicznego w wyniku jej realizacji pracują już w ogromnej części w oparciu o surowce radzieckie. Podobna sytuacja istnieje i w innych gałęziach gospodarki.

W wyniku drugiej umowy zawartej przed 5 laty, otrzymujemy dostawy kompletnej infrastruktury i dokumentacji dla wielu kluczowych, potężnych zakładów przemysłowych, mających decydujący wpływ na tempo wzrostu naszego potencjału gospodarczego. Obecnie wiele z nich pracuje już w służbie planu 6-letniego.

Księża katolicki potępiają działalność szpiegowską funkcjonariuszy krakowskiej kurii metropolitalnej

WARSZAWA (PAP)

Na odbywających się zebraniach okręgowych komisji księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację duchowieństwo omawia doniosłe uchwały Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Uczestnicy zebrania solidaryzując się w pełni z tymi uchwałami, ostro potępiają wrogów pokoju — amerykańskich imperialistów i ich służusów.

Na wielu zebraniach księża piętnują z oburzeniem zbrodniczą działalność niektórych odpowiedzialnych funkcjonariuszy krakowskiej kurii metropolitalnej, która prowadzi na rozkaz i w interesie podżegaczy wojennych

Na zebraniu członków Okręgowej Komisji Księżów w Gdańsku obecni podkreślali w dyskusji, że całym sercem solidaryzując się z uchwałami wiedeńskiego Kongresu. M.in. ks. Labenz z Wejherowa dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że wszyscy uczciwi księża, kochający swoją Ojczyznę i naród, ze wszystkich sił dążyć będą do umocnienia pokoju i zdecydowanie odgródzą się od wszelkiego rodzaju szpiegów wysługujących się wrogom Polski, którzy nie zważając na swoją satanę prowadzą zbrodniczą, szpiegowską działalność.

Mówiąc o zadaniach księży katolickich w walce o pokój, ks. Maćkowiak oświadczył: „Jako wierni synowie swej Ojczyzny spełniać musimy miernie obowiązki obywatelskie względem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a więc popierać wszystkie działania i wysiłki polskiego ludu pracującego, który w codziennym ofiarnym trudzie buduje Polskę i jej przyszłość, a także wspierać i popierać ich.”

Wielu z nich wyraziło głęboką troskę o losy państwa, które w obecnym roku nie wykonało w 100 procentach. Zaległości te winny być dostarczone państwu. Aby tym wszystkim, którzy zalegają w odstawach zezłorocznych, przysięść z pomocą, Prezydium Rządu powzięło w dniu 17 bm uchwałę, która ułatwi wypelnienie obowiązków.

Uchwała wprowadza nowe za mienniki za obowiązkowe odstawy. I tak za zaległości zbożowe można odstawić trzode chlewną, mleko, drób i jaja. Za zaległości w odstawie zwierząt rzeźnych: zboże, mleko i jaja. Zaległości w mleku można uregulować odstawą zboża, weln owoce i jaja. Za ziemniaki zaś:

Wymiana depesz z okazji IV rocznicy podpisania polsko-rumuńskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

WARSZAWA (PAP)

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową nastąpiła wymiana następujących depesz:

Do

Towarzysza Dr Petru Groza
Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia
Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej
Bukareszt

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową, proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia od Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ode mnie osobiście wraz z gorącymi życzeniami dalszych sukcesów dla narodu rumuńskiego.

Niechaj krzepnie i rozwija się braterska przyjaźń naszych narodów we wspólnej pracy i walce o postęp i pokój.

(—) Aleksander Zawadzki.

Do

Przewodniczącego Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego
Warszawa

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między naszymi krajami, śle Wam w imieniu Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i swoim własnym serdeczne pozdrowienia.

Owocna współpraca, realizowana na podstawie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, przyniosła naszym krajom duże osiągnięcia w budownictwie socjalizmu. Jestem przekonany, Towarzyszu Przewodniczący, że i w przyszłości kraje nasze, bratersko związane w potężnym froncie pokoju, na czele którego stoi wielki Związek Radziecki, będą brały czynny udział w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie.

(—) dr Petru Groza

Przewodniczący Prezydium Wielkiego
Zgromadzenia Narodowego
Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Do

Towarzysza Gheorghe Gheorghiu Deja
Prezesa Rady Ministrów
Rumuńskiej Republiki Ludowej
Bukareszt

Z okazji IV rocznicy podpisania polsko-rumuńskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, rządowi Rumuńskiej Republiki Ludowej oraz narodowi rumuńskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodu polskiego i moim własnym.

Naród polski z radością stwierdza, że czwarty rok realizacji naszego układu przyniósł dalsze wydatne wzmocnienie wszechstronnej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową, wynikającej z głębokiej, braterskiej przyjaźni naszych narodów.

Życzę narodowi rumuńskiemu nowych sukcesów w budownictwie socjalizmu, w pracy nad umocnieniem jego ojczyzny oraz w walce o pokój, jaką narody nasze prowadzą pod kierownictwem wielkiego Związku Radzieckiego i Chorażego Pokoju — Józefa Stalina.

(—) Bolesław Bierut.

Do

Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza Bolesława Bieruta
Warszawa

Z okazji IV rocznicy zawarcia układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumuńską Republiką Ludową i Polską Rzeczpospolitą Ludową, śle Wam, Towarzyszu Premierze, w imieniu narodu rumuńskiego, rządowi Rumuńskiej Republiki Ludowej i swoim własnym gorące pozdrowienia.

Proszę Was o przyjęcie serdecznych życzeń postępu i dalszego umocnienia ludowej, demokratycznej, zaprzyjaźnionej i sojuszniczej Polski oraz rozwoju braterskiej współpracy naszych narodów, ściśle związanych w potężnym froncie pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi nasz wyzwoliciel — wielki Związek Radziecki i najlepszy przyjaciel naszych narodów, Choraży Pokoju na całym świecie — towarzyszy Stalin.

(—) Gheorghe Gheorghiu Dej

Prezes Rady Ministrów
Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Zaległości w odstawach z roku 1952 muszą być uregulowane do marca br.

Wielu z nich wyraziło głęboką troskę o losy państwa, które w obecnym roku nie wykonało w 100 procentach. Zaległości te winny być dostarczone państwu. Aby tym wszystkim, którzy zalegają w odstawach zezłorocznych, przysięść z pomocą, Prezydium Rządu powzięło w dniu 17 bm uchwałę, która ułatwi wypelnienie obowiązków.

Uchwała wprowadza nowe za mienniki za obowiązkowe odstawy. I tak za zaległości zbożowe można odstawić trzode chlewną, mleko, drób i jaja. Za zaległości w odstawie zwierząt rzeźnych: zboże, mleko i jaja. Zaległości w mleku można uregulować odstawą zboża, weln owoce i jaja. Za ziemniaki zaś:

Wartość niektórych zamienników jest następująca: za zaległość 20 kg zboża można odstawić 100 kg ziemniaków; za 450 kg zboża — 100 kg trzody chlewniej; za 90 kg zboża — 100 litrów mleka; za 9 kg zboża — 1 kg drobiu I klasy; za 8 kg zboża 1 kg drobiu II klasy, za 13 kg zboża — 1 kg jaj. Za 10 kg trzody chlewniej można odstawić 100 kg pszenicy; za 15 kg trzody chlewniej — 100 kg żyta, za 13 kg trzody chlewniej — 100 litrów mleka. Inne wartości zamienników znajdują rolnicy na tablicach, które zostaną wydane w gminach i w gromadach.

Jest także w naszym województwie pewna ilość rolników, którzy nie uregulowali swoich pożyczek zbożowych na siew w ub. roku. Aparat skupu został zobowiązany do ściągnięcia i tych zaległości.

Ponadto prezydium rad narodowych i placówki skupu zostały równocześnie zobowiązane do szybkiego rozpatrzenia zalegających wniosków, nadesłanych przez rolników o obniżkę odstaw w oparciu o przepisy ustawy. (pr)

Komunikat o nowym zwycięstwie

Ogłoszony w prasie komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wykonaniu z nadwyżką państwowego planu gospodarczego na rok 1952 jest nowym znamienym świadectwem ciągłego, wspaniałego rozwoju gospodarki narodowej Kraju Rad. Suche cyfry i lapidarne sformułowania mówią o wielkich sukcesach pokojowego budownictwa, o energii i zapale ludzi radzieckich, o potęgę pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

Wczytajmy się w słowa komunikatu. Roczny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 101 proc. Oznacza to, że produkcja całego przemysłu wzrosła w porównaniu z 1951 r. o 11 proc. Tak więc gospodarka narodowa Kraju Rad otrzymała w ubiegłym roku jeszcze więcej niż w 1951 r. surowców, energii elektrycznej, paliwa, maszyn, towarów codziennego użytku, produktów żywnościowych. Produkcja surowców wzrosła o 14 proc., stali o 10 proc., koparek wielocierpakowych o 22 proc., wielkich maszyn elektrycznych o 7 proc., aparatów fotograficznych o 28 proc., mięsa o 15 proc. Podniosła się jakość i rozszerzył asortyment produkcji. Oddane zostały do użytku nowe maszyny i urządzenia, dzięki którym nastąpiła dalsza mechanizacja robót ciężkich. Przemysł radziecki, zajmujący pod względem zaopatrzenia technicznego pierwsze miejsce na świecie, poczynił dalsze postępy i chlubnie wykonał swe zadania.

Podobnie i rolnictwo radzieckie osiągnęło nowe sukcesy. Na XIX Zjeździe Małenkow stwierdził, że problem zbożowy został w ZSRR rozwiązany. Stało się to możliwe dzięki zbiorom wynoszącym 8 miliardów pudów zbóż. Najbardziej zmechanizowane na świecie rolnictwo otrzymało dalszy doskonały, nowoczesny sprzęt i jeszcze bardziej podniosło poziom mechanizacji robót pracochłonnych.

W parze z rozwojem produkcji idzie nieprzerwany wzrost dobrobytu i kulturalnego poziomu narodu. W 1952 r. dochód narodowy wzrósł o 11 proc. Z tego około 3/4 otrzymały masy pracujące w ZSRR na zaspokojenie swych osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych. Reszta dochodu narodowego przeznaczona została na rozszerzenie produkcji socjalistycznej oraz inne potrzeby ogólnopolskiego i społecznego.

O dalszym rozwoju kultury i oświaty świadczy wzrost o 44 proc. ilości młodzieży uczącej się w szkołach średnich w miastach obwodowych i osiedlach przemysłowych oraz wzrost o 85 tysięcy liczby studentów na wyższych uczelniach. Konsekwentnie realizowane jest wskazanie XIX Zjazdu o wprowadzeniu powszechnego nauczania średniego.

Tak się złożyło, że komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR został ogłoszony mniej więcej w tym samym czasie, gdy w świecie kapitalistycznym doszło do znamiennych enuncjacji. Ustępując ze swego stanowiska eksprezydent Truman oświadczył, że płać część ludności USA w chwili obecnej „złe odżywia się, źle ubiera i mieszka w złych warunkach”. „New York Times” opisując ogólną sytuację zachodniej Europy konstatuje: „Faktem najbardziej rzucającym się w oczy jest zahamowanie wzrostu produkcji przemysłowej Europy zachodniej jako całości, mimo planów i oficjalnych obietnic zwiększenia jej corocznie o około 5 proc.”

Zestawienie tych cytat z licznymi wskazującymi na nieprzerwany rozwój gospodarki radzieckiej nie wymaga komentarzy. Rozwój siły państwa radzieckiego i dobrobytu jego obywateli, wskazując na wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, jednocześnie napawa wielką duchą światowy obóz postępu.

F. Ch.

Nie ma trybu — maszyna stoi

Gdy panowie z centrali nie uznają terminów

Wiosna zbliża się wielkimi krokami i czas będzie niedługo wyruszać na pola. Czy maszyny gotowe? Chcielibyśmy coś na temat usłyszeć — pytamy w dyrekcji Państwowego Ośrodka Maszynowego w Ocieczynie.

— Wszystko byłoby dobrze, wszystko by poszło sprawnie, gdyby nie CZR — odpowiada chórem: dyrektor Czesław Cudera, kierownik Wydziału Politycznego Antoni Kabaciński i starszy mechanik Stanisław Majchrzak. Ci panowie z Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa psują nam całą robotę, utrudniają wykonanie planu remontów, uniemożliwiają dotrzymanie terminu oddawania do eksploatacji poszczególnych jednostek. Ech, w ogóle, aż serce boli — dodaje Majchrzak machnąwszy z rezygnacją rękami.

— Ejże! Czyżby ta instytucja dystrybucyjna na Małcie w Poznaniu była aż tak biurokratyzowana, że macie takie grobowe miny? Czy nie przesadzacie? Dajcie jakiś dowód.

Trzy trybiki — trzy nieczynne traktory

— Dowód? Dobrze. Zaraz go otrzymacie — starszy mechanik Majchrzak rozkłada teczkę. Jeszcze w październiku wysłaliśmy do Centrali za mowienie na potrzebne nam do remontu części zamienne. Między wielu innymi zamówiliśmy dwa koła zębate do skrzynki biegów dla Ursusów i jedno koło talarzowe do mechanizmu rozrządowego dla Zetora. Inne części „cykają” nam powoli jak na lekarstwo, a koła zębate i talarzowe nie mamy do dziś. Wynik tego bałaganu w CZR taki, że oba Ursusy i Zetor zostały wyremontowane całkowicie w pierwszych dniach stycznia, i do dziś czekają na owe trybiki. Listowne ponaglenia i osobiste interwencje naszych delegatów przyjmowane są w Centrali ze stoickim spokojem i — na tym się kończy. Ekspozytura Okręgowa POM zawiadomiła nas przed kilku dniami telefonicznie, że brakujące części już nadeszły do Centrali. Posłaliśmy trzykrotnie delegata po odbiór i każdorazowo przyjeżdżał z kwitkiem. Dygnitarze na Małcie oświadczyli krótko, że nie ma.

— Traktory gotowe do pracy, wystarczyłoby tylko za-

montować te trzy części i jechać w pole — dodaje dyrektor Cudera. A tak, gdy nastąpi odwilż, nie mogą ruszyć. Trzeba wiedzieć, że mamy sporo zaległości w orkach zimowych na skutek ciągłych deszczów w jesieni i musimy je obecnie nadrobić.

— Nie wiem czy to zwykła nieudolność — mówi Majchrzak — czy brak należytej organizacji pracy, czy zła wola, czy też — ech, lepiej nie mówić...

Nie trzeba milczeć

Naszym zdaniem — trzeba mówić. Trzeba, aby właściwe czynniki przyjrzały się bliżej pracy administracji Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa na Małcie. Bo skargi na nią

Radzieckiego i ostatniej uchwały Rządu w sprawie regulacji cen i podwyżki płac — biorą udział tylko członkowie PZPR i ZMP. Nie wciąga się do tej akcji bezpartyjnych. Uważamy, że to jest błąd, że to dowodzi słabej nad nimi opieki.

Wiecej energii...

Dyrekcja, Wydział Polityczny i Rada Zakładowa za mało interesują się sprawami bytowymi załogi, za mało przejawiają troski i starań o rzeczy konieczne. Sam dyrektor Cudera przyznaje, że brak jest ubrań ochronnych, ciepłych watek i filcowych butów dla traktorzystów, a czynniki kierujące nie starają się o pozyskanie „tych



Czesław Pacholski na chwilę przed wyjazdem do spółdzielni Maniewo, gdzie prowadzi agregat autowy.

siłszymi w każdym POM-ie i w każdym warsztacie na prawym PGR. Z tego wniosek, że styl pracy CZR należy koniecznie i to jak najszybciej przeanalizować.

Pomimo tych trudności, pomimo remontów, nieuleczalnego od Centrali przebiegającego zgodnie z harmonogramem w warsztacie wrócić gorąco do pracy. Dnia 28 lutego remonty muszą być zakończone. Takie zobowiązanie podjęła załoga i jego wykonanie jest jej ambicją oraz ambicją kierownictwa.

Ma POM w Ocieczynie także swoich rekordzistów i przodków pracy. Do ich szeregu należą dwaj młodzi traktorzyści — Stanisław Dąbrowicz i Czesław Pacholski. Pierwszy z nich przepracował na Ursusie bez kapitalnego remontu 4800 godzin (norma: 3000 godzin). Pacholski przepracował znowu na swoim Ursusie aż 3800 godzin ponad normę. Pytamy go, jakimi metodami posługuje się osiągając takie rekordy.

— Zwyczajnie — odpowiada 23-letni Pacholski. — Dobra konserwacja maszyny, dokładne oświetlenie i równa praca, to znaczy nieprzeciążanie silnika. Taka jest moja metoda pracy, która gwarantuje długowieczność ciągnika.

Traktorzysta z powołania

Młody ZMP-owiec Czesław Pacholski, syn bezrolnego chłopca z Maniewa, został traktorzystą z zamiłowania. Dwa lata temu, skoro tylko dowiedział się, że POM szuka kandydatów — natychmiast się zgłosił. Kocha swoją maszynę, lubi swoją pracę. — W sezonie zarabiałem do 1400 złotych miesięcznie. Obecnie trochę mniej, ale wystarczy na dostatek życia moje i rodziny. Przyjdzie wiosna, a z nią znowu sezon — uśmiecha się Pacholski na myśl o możliwości podniesienia zarobków. Pensja podstawowa została też ostatnio podwyższona dzięki uchwałom Rządu.

Wydział Polityczny oświeconego POM-u, opiekując się 22 spółdzielniami, ma obecnie pełne ręce roboty. Pomaga w przygotowywaniu rocznych zebrań obrachunkowych, odbywających się w obecnym okresie. Prowadzi szkolenie wśród załogi i członków spółdzielni produkcyjnych. Mamy tu jednak drobne zastrzeżenie. W szkoleniu ideologicznym, w omawianiu uchwał XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związków

Migawki z procesu

Ponure tajemnice krakowskiej kurii

Przed sądem przewinął się pokazywany korowód świadków. Ludzie pochodzący z różnych środowisk społecznych, o różnym wykształceniu dostarczali ogromną ilość materiału ilustrującego i w pełni potwierdzającego akt oskarżenia.

—

Oto zeznaje członek bandy Czesław Fidnki. Należał swego czasu do Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, kierowanej przez ks. Lelito. Cała opowieść, którą snuje przed trybunałem, stanowi straszliwy obrazek z przeszłości. Oto na parafii schodzi się bandy, aby ułożyć plan zamachu na fabrykę w Skawinie. Ruszają ciemną nocą, na „mokrą robotę”, a ksiądz, który ich do tego namawiał, dawał duszpasterskie zezwolenie, w tym samym czasie odprawia modły na intencje udania się bandyckiej imprezy. Czyż nie nasuwa tu pana zagłobowe powiedzenie: „Diabeł się w ornat ubrał i ogonem na mszę dzwoni”? W chwili, kiedy rabowano kasę fabryczną, ks. Lelito bez zmużnienia nowiek obliczał już przyszłe zyski. Czyż można bardziej spalić suttanie?

Ileż to rozpaczy, ile szkód moralnych wyrządził może tego rodzaju kapłan, który miast krzewić miłość między ludźmi, namawia ich do zbrodni. Wpływ ks. Lelito, wpływ oparty na brudnym wykorzystaniu uczuć religijnych, pełniał tych chłopców, którzy w innych warunkach rozwijałoby się i rośli normalnie, na drogę występku i w rezultacie do więzienia. On to przecież zwerbował do NOW 11 chłopców ze Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej; a żaden z nich nie miał więcej niż 20 lat.

Kilkunastu świadków opowiada sądowi o roli ks. Lelito w reakcyjnej, faszystowskiej bandzie NOW za czasów okupacji. Banda ta, dowodzona przez dzisiejszego oberstplęga z Monachium, Szpondera, bestialsko napadła i w dzień wyzwolenia dobiła dwóch rannych żołnierzy Gwardii Ludowej, przywiezionych z pola walki do szpitala w Łiszkach.

Od lat panowała w kurii krakowskiej atmosfera nienawiści do władzy ludowej. Ks. Mistat, przyboczny kapłan Sapielch, uchyla rąbka wielu świeckich tajemnic kurii. Składał tu dwukrotnie wizyty amerykański ambasador Bliss-Lane, znany szpieg, autor oszczerczych książek i artykułów: zapewne także i podczas tych rozmów zwrócił do tych ksiązek natchnienie. Odwiedzał kurie również brytyjski ambasador Cavendish-Bentley. I zapewne nie o sprawach wiary rozmawiali ci rut-

nowani dyplomaci z arcybiskupem Sapielch... A już na pewno nie sprawami religijnymi zajmował się odwiedzający Sapielch Mikołajczyk i Popiel. Wizyta tych bankrutów przypada dziwnym zbiegiem okoliczności na okres wyborów. Tu szukali pomocy.

Ale dyplomatyczne i polityczne konszachty sprawy nie wyczerpują. Oto tuż przed wyjazdem do Rzymu zjawia się w przedsiönku pałacu szef WIN-owskiego wywiadu, Stefan Ralski. Wnet zyskuje posłuchanie i w wyniku tego posłuchania w bagażu Sapielch wędruje do rzymskich ośrodków wywiadów czech, dokładnie — do biskupa Gawliny, duszpasterza andrzejowskich wojsków — list zawierający materiały szpiegowskie. Z Rzymu zaś wędrują do Polski tą samą drogą, a więc za pośrednictwem kardynała, dolary wypłacone przez watykańską centralę. Dolary te zakopano w piwnicach kurii, a po ustawie nakazującej oddanie walut wędrują one z piwnicy do kaplicy, gdzie umieszcza się je obok głównego ołtarza.

—

Niejedną ciemną sprawę kryły lochy kurii. Świadek Schmidt zeznaje m. in., jak znalazł tam schowaną po wyzwoleniu skrzynię z karabinami. Kardynał polecił broń zniszczyć, ale dopiero w... 1950 roku. Atmosferę panującą w kurii oświećlają okoliczności, w jakich przystąpiono do niszczenia tej broni. Oto trzej księża: Schmidt, Przybyszewski i Karowski, czciliwie osobiście, w kurii, zabierają się do dzieła nocy. Jada nad Rudawę i tu odesławszy pod pierwszym lepszym pretekstem kierowcę, ciskają broń do rzeki. Okazuje się jednak, że cała tajemnica, jaką otoczona była ta nocna eskapada, niewiele pomaga. Oto prosty rybak wyławia karabiny, oddaje je ormowowi, a ten wręcza je władzom bezpieczeństwa. Postępują oni jak każdy uczciwy obywatel. Utopione w rzecze karabiny znajdują się dziś wśród licznych dowodów rzeczowych.

O takich właśnie prostych ludzi rozbijają się wszelkie próby spisków. Silne i wciąż krzepnące jest umiłowanie pokoju. Potężna jest siła patriotyzmu, który jednoczy nasz cały naród, niezależnie od dzielących go różnic. Odrzuca się on ze wstrętem od tych, którzy za parawanem religii chcieliby uknuć spisek przeciw Polsce i zaprzedać naszą Ojczyznę amerykańskiemu imperializmowi i hodowanemu przezeń pieczętowiec hitleryzmowi.

Zeznania świadków demaskują funkcjonariuszy kurii krakowskiej — szperegów, dywersantów i zdrajców narodu polskiego

Trzeci dzień procesu księży-agentów wywiadu amerykańskiego

KRAKÓW (PAP) W dalszym ciągu 3 dnia rozprawy przeciwko agentom wywiadu amerykańskiego toczy się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie złożony zeznania następni świadkowie.

Świadek Stefan Steczko i Józef Wyroba, mieszkańcy wsi Łiszki zeznali, że we wsi tej było powszechnie wiadomo, iż faszystowska banda NOW, na której czele stał Szponder i ks. Lelito, zamordowała dwóch rannych żoł-

rzy Armii Ludowej przywiezionych do miejscowego szpitala przez towarzyszy. Mord dokonany został w 1945 r. w styczniu w pierwszym dniu wyzwolenia tych terenów.

Następnie zeznania składa Maurycy Grzesiak były członek oddziału Armii Ludowej. Dwaj żołnierze tego oddziału ranni w potyczce z gestapo i przewiezieni do szpitala w Łiszkach zostali następnie zamordowani przez bandę Szpondera i Lelito.

Ks. Lelito — dowódca NSZ-owsko- gestapowskiej bandy dywersyjnej

W obszernych zeznaniach świadek demaskuje zbrodniczą rolę NSZ-owsko-gestapowskiej organizacji NOW, działającej w czasie okupacji na terenie powiatu krakowskiego pod dowództwem ks. Lelito i Jana Szpondera, która współdziałała z gestapo w tropieniu i mordowaniu polskich patriotów, walczących przeciwko okupantom hitlerowskim.

Świadek Grzesiak wstąpił do Armii Ludowej w roku 1943. Na wstępie swych zeznań opisuje on wypadek, jaki miał miejsce we wsi Raczna, gm. Łiszki, pow. krakowski. Członkowie bandy Doboszyńskiego, będący na usługach gestapo, wysłędzili tam i wyłali Niemcom żołnierzy Armii Ludowej, których oddziały nie- nieckie stoczyły w leśniczówce w okolicy Czernichowa. Świadek Grzesiak zeznał,

że widział kilku z renegatów, którzy telefonowali o pomoc do gestapo w Krakowie.

„W kilka dni po tym wypadku — zeznaje świadek Grzesiak — rozmawiałem ze swym komendantem ob. Martyną w Czernichowie. Martyna uprzedził mnie, że na terenie Łiszek jest sztab NOW, pod dowództwem ks. Lelito i Jana Szpondera, która to organizacja utworzona spośród b. podwładnych Doboszyńskiego współpracuje z gestapowcem Zeissem z posterunku w Łiszkach.

Po jakimś czasie do naszego oddziału przyjechał mjr pseudonim „Broniek” i również ostrzegł nas przed grupą NOW, która przy pomocy Zeisa i policji granatowej stara się zlikwidować nasz oddział. Grupa NOW miała również nakaz likwidowania Żydów.

Przez nich to właśnie — zeznaje dalej świadek — przez ich szpiclowską robotę wysłędzona została i otoczona przez Niemców, a następnie wystrzelana grupa partyzantów AL w leśniczówce koło Czernichowa.”

W dalszym ciągu swych zeznań świadek Grzesiak podaje, iż dowiedział się, że banda NOW pod dowództwem Szpondera i Lelito wszelkimi siłami dąży do zlikwidowania oddziału AL, dowodzonego przez Martynę i zameldował o tym w swoim sztabie. „Były na to dowody — zeznaje świadek — jak m. in. listy przesyłane przez dowódcę bandy NOW ks. Lelito do gestapowca Zeisa.”

W dalszym toku swych zeznań świadek opisuje jak to na kilka dni przed wyzwoleniem oddział AL, do którego należał, stoczył walkę z placówką gestapo w Skawinie. W wyniku starcia zostali ranni członkowie oddziału — Stanisław Czyż i Mieczysław Konik, których przewieziono do szpitala w Łiszkach. „Gdy ułożaliśmy swych rannych towarzyszy w szpitalu — zeznaje dalej świadek — do budynku tego weszło 5-6 ludzi z którymi jeden trzymając rękę w górze wołał, iż jest ranny. Myślałem, że są z naszego oddziału, tj. z oddziału Martyny.

Bandyci grożąc zleniacką bronią zawołali: „Ręce do góry komuniści — jesteście otoczeni.”

(Ciąg dalszy na str. 3)

Zeznania świadków demaskują funkcjonariuszy kurii krakowskiej — szpiegów, dywersantów i zdrajców narodu polskiego

Trzeci dzień procesu księży-agentów wywiadu amerykańskiego

(Dokończenie ze str. 2)

ni". Wywiadyła się strzelanina, w wyniku której — jak zeznaje świadek — oddział AL z powodu braku amunicji musiał się wycofać. Następnego dnia powrócono, aby zabrać ze szpitala rannych towarzyszy. „Zastaliśmy Stanisława Czyżę zamordowanego w łóżku — stwierdza świadek Grzesiak. Leżał on w pozycji skurczonej z kolanami pod brzuchem i z rękami zacisniętymi na brzuchu”.

Wszelkie poszukiwania ciała drugiego z zamordowanych AL-owców nie dały żadnego rezultatu.

Zeznania następnych świadków malują wyraziste sylwetki oskarżonego ks. Lelito. W świetle tych zeznań ujawnione zostaje w całej jaskrawości antypolskie oblicze tego agenta amerykańskiego wywiadu, członka bandyckiej organizacji NOW, oblicze czło-

wieka zionącego nienawiścią do Polski Ludowej, który swą nienawiść zaszczerpał w sercach młodzieży wychowywanej przez siebie w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej, wykorzystując młody wiek swych wychowanków, zaufanie i autorytet, jakim cieszył się wśród nich.

Świadek Stanisław Bator, który w r. 1945 pełnił funkcję sołtysa w gromadzie Liszki, zeznaje: „Pewnego dnia, zaraz po wywołaniu spotkaniem, idąc drogą, ks. Lelito. Byłem w podartych butach. Nie miałem nawet na sobie koszuli. Jak wiadomo, była wtenczas bieda. Ks. Lelito zaczął ze mną rozmawiać. Patrząc na mój ubogi wygląd powiedział: „Tak będą wyglądać Liszki i cała Polska jak wy dzisiaj wyglądacie”. Na to odpowiedziałem mu, że jak wszyscy po trochu będziemy robić, to coś z tego będzie i odszedłem od niego.

przedstawił on nam, że jako byli członkowie AK winniśmy walczyć z ustrojem Polski Ludowej i wezwał nas jako katolików do walki z ustrojem.

Miałem wtedy 22 lata, byłem religijny i dałem się wciągnąć do organizacji, którą dowodził ks. Lelito. Z polecenia ks. Lelito zwerbowałem 11 ludzi do organizacji NOW. Zwerbowani przeze mnie ludzie byli członkami KSM w wieku od 18 do 20 lat. Na czele organizacji

NOW stał ks. Lelito, który utrzymywał stały kontakt ze Szponderem. Ja pełniłem funkcję łącznika między ks. Lelito a członkami organizacji, otrzymując od ks. Lelito prasę przez niego wydawaną.

Organizacja posiadała broń palną: jeden karabin maszynowy, jeden automat pięć pepesz, pięć pistoletów, granaty i amunicję. Jeden pistolet oraz granat obronny odebrałem dla siebie z mieszkania ks. Lelito.

Modlił się o powodzenie bandyckiego napadu

Świadek przedstawia dalej sądowi w jaki sposób opracowany został plan napadu na fabrykę w Skawinie. W opraco-

wie obietnice korzyści osobistych w związku z napadem?

Świadek: Za udział w na-



Byli kapłan kardynała Sapienzy, ks. Rudolf Szmida, przy złotych i dolarach ukrywanych w kurii.

wywuaniu tego planu brał udział ks. Lelito. Świadek opisuje szczegółowo przebieg i wyniki napadu: „Zrabowaliśmy 500 tys. złotych i maszyny do pisania. Przechodząc jednak ulicą natknęliśmy się na patrol Milicji Obywatelskiej. Nastąpiła wymiana strzałów i wycofaliśmy się. Ks. Lelito nie brał udziału w samym napadzie, tylko modlił się za powodzenie akcji”.

Te słowa świadka wywołały żywe poruszenie na sali.

Przew.: Czy mieliście ja-

padzie mieliśmy otrzymać po tysiąc złotych.

Przew.: Kto obiecywał?

Świadek: Ks. Lelito i Jan Szponder.

„Jesienią 1946 roku — zeznaje dalej świadek — władze bezpieczeństwa zlikwidowały naszą organizację, ale ks. Lelito zdążył zbiec i korzystając z amnestii w roku 1947 ujawnił się, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności”.

Kapłan i morderca

Kończąc swe zeznania świadek Milc mówi z goryczą:

„Kiedy ks. Lelito po naszym aresztowaniu zdążył uciec przed władzami bezpieczeństwa, my zostaliśmy aresztowani i skazani na długolet-

nie więzienie. Młodych lat nikt nam nie zwrócił, jak również nie zwrócił nam też naszych matek. Winien jest temu człowiek, do którego mieliśmy zaufanie, w którego autorytet wierzyliśmy — człowiek o dwóch obliczach: kapłana i mordercy.

Pracował na korzyść Niemców, bo Niemcy byli bogatsi...

W dalszej kolejności zeznawał świadek — mieszkaniec wsi Hałcnowo, którzy scharakteryzowali antypolską prohitlerowską działalność oskarżonego Brzyckiego w okresie międzywojennym w czasie pełnienia przez niego w Hałcnowie funkcji proboszcza.

Świadek Piotr Olek na pytanie o działalność ks. Brzyckiego w tej parafii odpowiada: „Ks. Brzycki przed 14 laty był proboszczem u nas, pracował na korzyść Niemców dlatego, że Niemcy byli bogatsi”.

Następny świadek Stanisław Prorok oświadcza, iż w kościele w Hałcnowie dwie trzecie nabożeństw odprawianych było po niemiecku, zaś jedna trzecia po polsku, mimo że miejscowość tę zamieszkiwało blisko 70 proc. ludności polskiej. Na pytanie przewodniczącego jaka była przyczyna takiego krzywdzącego stosunku nabożeństw, świadek stwierdza: „Niemcy mieli większe gospodarstwa, byli bogatsi i mieli większe funkcje w fabrykach: byli dyrektarami, kierownikami i majstrami tak, że ks. Brzycki miał z nich większą korzyść niż z Polaków”.

Obszerne zeznania o prohitlerowskich sympatiach księdza Brzyckiego składa świadek Wincenty Sowa.

„Ks. Wit Brzycki odnosił się nieprzyjaźnie do ludności

rozumienia nie doszło. Ta sprawa ciągnęła się później u arcybiskupa Sapienhy. Byłem osobiście w tej delegacji. Ks. arcybiskup powiedział nam, że Niemcy dużo dali na kościół, że to trudna sprawa, ale jakoś będzie się robić.

Ale to trwało długo. Później zaczęły się w Hałcnowie nieporozumienia, bo Niemcy byli przez kogoś podburzani. W tym czasie bowiem postanowiliśmy w Hałcnowie na znak protestu — wobec tego, że sprawa polskich nabożeństw tak długo nie zostaje załatwiona — nie śpiewać podczas polskich nabożeństw, lecz modlić się po cichu.

Na zakończenie swych zeznań świadek Olma podaje, iż słyszał, że jednej z delegacji ludności polskiej, jaka udała się do ks. Brzyckiego z prośbą o częstsze nabożeństwa dla Polaków, ks. Brzycki oświadczył: „Jak długo jestem w Hałcnowie, to się nic nie zmieni”.

Zeznania dalszych świadków m. in. ks. ks. Andrzeja Mistat i Rudolfa Szmida, b. kapłanów metropolity krakowskiego, zdemaskowały krakowską kurię metropolitarną jako ponure siedlisko reakcji oraz ścisłe powiązanie kurii i jej kierownictwa z antypolskimi ośrodkami szpiegostwa i dywersji w kraju i za granicą, stojącymi na usługach amerykańskiego imperializmu i Watykanu.

Świadek Stanisław Gąsiorowski, archeolog, który pełnił funkcję dyrektora b. Muzeum Czarotoryskich w Krakowie, zeznał, iż otrzymał od księżnej Marii Ludwicy Czarotoryskiej, która wyjechała w 1947 r. za granicę, polecenie przekazania kardynałowi Sapienszemu, w celu ukrycia, szere-



Popierze dłuta nieznanego rzeźbiarza. CAF (3)

gu przedmiotów bezcennej wartości muzealnej.

„Najbardziej może udrażające dla mnie — stwierdza świadek — były przedmioty z epoki wędrowności ludów, tzn. emalie. Następnie były przedmioty złote, wśród których były na pewno przedmioty egipskie i starogreckie. Następnie były tam jeszcze gemmy (są to rżnięte kamienie) oraz, o ile przypominam sobie, były tzw. cylindry to znaczy pieczęcie babilońskie, a w każdym razie mezopotamskie”.

Świadek wyjaśnia, że pochodziły one z 2 bądź 3 tysiąclecia przed naszą erą.

Świadkowie Franciszek Janeczek oraz Stanisław Bał przedstawili sądowi okoliczności odnalezienia karabinów zatopionych w rzece Rudawie. Karabiny te świadkowie rozpoznają wśród złożonych za stołem sędziowskim dowodów rzeczowych.

Audiencja St. Mikołajczyka u kardynała Sapienhy

Świadek ks. Andrzej Mistat doprowadzony z więzienia, pełnił funkcję kapłana kardynała Sapienhy w latach 1945—1947. Przedstawił on sądowi powiązania krakowskiej kurii metropolitarny i jej kierownictwa z antypolskimi ośrodkami szpiegostwa i dywersji w kraju i za granicą.

Na pytanie sądu jaka była treść tej korespondencji świadek wyjaśnia, iż kiedy spotkał się potwornie z ks. Plechą ten mu oświadczył, iż list zawierał wiadomości o sytuacji w kraju.

Następnie na pytanie prokuratora świadek zeznaje o wizytach Mikołajczyka u kardynała Sapienhy.

„Raz miało to miejsce jakoś po naszym powrocie z zagranicy 1946 roku, mogło to być gdzieś w maju albo w czerwcu, a drugim razem było to w okresie kiedy w kraju naszym odbywała się kampania przedwyborcza”.

W okresie kampanii wyborczej w 1946 roku był również u kardynała Sapienhy Popiel. Również ks. Jan Piwo-

warczyk składał kardynałowi Sapienszemu relacje z rozmowy z Jerzym Braunem. Piwoarczyk omówił wówczas sprawę audiencji Brauna u kardynała Sapienhy.

Kardynał Sapienhy przyjmował również u siebie często przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych. W czasie pełnienia przez świadka funkcji kapłana bywali u kardynała Sapienhy m. in. ambasador amerykański Bliss Lane i ambasador angielski Cavendish Bentick. Ambasador USA Bliss Lane odwiedził kardynała mniej więcej wówczas, kiedy przyjmowany był Mikołajczyk.

Przedstawiając na pytanie sądu kontakty kardynała Sapienhy za granicą, świadek stwierdza, iż w roku 1947 kardynał Sapienhy po przyjeździe do Rzymu był przyjęty przez papieża — a następnie bywał u przedstawicieli wrogich narodowi ośrodków zagranicznych i często ich przyjmował. Często gościem był ks. biskup Gwiliński — zeznaje świadek, spośród osób świeckich — ambasador rządu londyńskiego Papee.

Proces trwa.

Zeznaje Witold Milc — KSM-owiec

Poruszenie na sali wywołała zeznania następnych doprowadzonych z więzienia świadków — Mieczysława Fłdzińskiego i Witolda Milca — wychowanków ks. Lelito z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży — członków bandy NOW zorganizowanej przez zbrodniczego księdza.

„W pierwszej połowie 1946 r. — zeznaje świadek Fłdziński — spotkałem się w Skawinie ze swoim kolegą Adamem Chmielewskim, który poinformował mnie, że ks. Lelito organizuje w Skawinie nielegalną organizację pod nazwą NOW. Chmielewski zaproponował mi współudział w tej organizacji i kiedy zgodziłem się na to, posłaliśmy obaj do mieszkania ks. Lelito na plebanie i odbyliśmy wspólną z księdzem rozmowę. Ks. Lelito przekonywał mnie w różny sposób, powołując się na to, że jako były „akowiec” powinienem wstąpić do nielegalnej organizacji. „Ja zgodziłem się na to. Przy końcu rozmowy otrzymałem od ks. Lelito książkę Dmowskiego pt. „O wyjście z „kryzysu”, której treść miała być ideologią tworzonej organizacji”.

„Poza tym ks. Lelito — jak zeznaje św. Fłdziński — był patronem i organizatorem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Skawinie. Spośród członków tego stowarzyszenia mieli być werbowani ludzie do NOW.

W jakimś czasie później w obecności Jana Szpondera, który był przedstawicielem okręgu, złożyłem przysięgę na wierność organizacji.

W końcu lipca 1946 r. w mieszkaniu ks. Lelito odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powstał projekt zdobycia funduszy na cele organizacji, zdobycia samochodu i maszyn do pisania.

1 sierpnia 1946 r. zrobiliśmy napad na fabrykę „Franka” w Skawinie. Tam zrabowaliśmy około 500.000 zł. W kilka dni później przywożem z Krakowa od przedstawiciela okręgu pseudo „Jawor” pewną sumę pieniędzy, które wręczyłem ks. Lelito. Za udział w tej akcji dostałem 1.000 zł.

„Wiadomym mi też jest — stwierdza dalej świadek — że ks. Lelito utrzymywał kontakt z istniejącą na terenie Tyńca nielegalną organizacją NOW”.

Brat „Filip” — dowódca drugiej bandy zbrodniarzy

W dalszym toku swych zeznań świadek podaje, że podobną do bandy ks. Lelito była banda w Tyńcu, na czele której stał zakonnik Benedyktynów brat „Filip”.

Następny świadek — Witold Milc w obszernym wywodzie zeznaje w jaki sposób został zwerbowany do bandy przez ks. Lelito.

„Wiosną 1946 r. — zezna-

je świadek — poznałem ks. Lelito, który był wówczas wikariuszem parafii w Skawinie i równocześnie prowadził tam kółko Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Celem mego spotkania z ks. Lelito była chęć przystąpienia do KSM.

Po jednym z zebrani, ks. Lelito zaprosił mnie do siebie.

W toku rozmowy z nami



Skrzynię ze srebrnymi naczyniami stołowymi.

Aby zwiększała się wydajność pracy i rosły zarobki

Po wejściu w życie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 roku — ogromne jej znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej, dla poprawy warunków materialnych ludności pracującej, stało się dla szerokiego mas społeczeństwa oczywiste.

Każdy robotnik jest dzisiaj w znacznie większym stopniu zainteresowany w zwiększaniu wydajności pracy, podnoszeniu kwalifikacji, a co się z tym wiąże — zarobków. Jednakże nie wolno ani na chwilę zapominać, że bodźce, które uchwała z dnia 3 stycznia stwarza dla zwiększania wydajności pracy — nie działają samorzutnie, żywiołowo. Proces ten trzeba organizować, przy czym ogromną rolę odgrywa tu jak najszerze wprowadzanie akordyzacji robót.

Dla robotnika — dla państwa

Wiemy, że system akordowy nierozdzielnie łączy ze sobą korzyści dla robotnika (gdyż uzależnia bezpośrednio zarobek od wydajności pracy) i dla ludowego państwa. Pracując na akord robotnik żywiej interesuje się planem, aktywniej walczy o jego wykonanie i usunięcie stojących na drodze trudności. System akordowy ma więc znaczenie wychowawcze — przyczynia się do podnoszenia socjalistycznej dyscypliny pracy, zwiększa świadomość pracujących mas.

Jednakże pomimo niezaprzeczalnych korzyści, związanych z systemem akordowym — zakres wprowadzania robót akordowanych jest u nas ciągle niedostateczny, a tempo w jakim akordyzacja postępuje — zbyt wolne. Trzeba stwierdzić, że na tym odcinku wiele jeszcze mamy do zrobienia także w naszym województwie. Dyrektorzy zakładów produkcyjnych i organizacje związkowe — często jeszcze nie doceniają znaczenia akordu i robią niewiele (a nieraz w ogóle nie), aby zakordować możliwie największy zakres czynności.

Niewysłarżające wskaźniki

Weźmy kilka przykładów z terenu Poznania. Niski stopień akordyzacji robót jest charakterystyczny dla przedsiębiorstw komunalnych, pomimo, że w większości poszczególnych prac są znornowane. W warsztatach Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego na akord pracuje tylko 37% pracowników. W niektórych zakładach, np. w dziale naprawy samochodów, sieci napowietrznej, montażu podwozi — akordowy system pracy w ogóle nie jest stosowany, mimo że istnieją realne warunki jego wprowadzenia. Typowym zjawiskiem dla wielu zakładów przemysłowych Poznania jest wskaźnik 60%, który wydaje się kierownictwu szczytowym osiągnięciem.

Taki stopień akordyzacji obserwujemy w Poznańskich Zakładach Wyrobów Korkowych (66 proc.), Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych (66 proc.), w Poznańskich Zakładach Naprawy Samochodów (60 proc.) — czy Poznańskich Zakładach Remontu Maszyn Elektrycznych (60 proc.). Nieco wyższy procent robotników, pracujących akordowo, wykazują Poznańskie Zakłady Środków Odkrywczych (75 proc.). W sumie trzeba stwierdzić, iż zadanie z wymienionych zakładów nie osiągnął zadowalającego stopnia akordyzacji.

Występuje to szczególnie jaskrawo na jaw, jeśli zważymy, że istnieją w Poznaniu fabryki, które osiągnęły pełny albo bardzo wysoki stopień akordyzacji robót. Wymienimy tu choćby Drukarnię Biletową, Wytwórnię Gazów Technicznych, Poznańską Wytwórnę Papierosów, czy nawet Poznańskie Zakłady Piekarnicze. Niewątpliwie uważny czytelnik zada sobie pytanie — jakże to się dzieje, że pomimo niezaprzeczalnych korzyści, jakie zapewnia zarówno robotnikowi jak i fabryce system akordowy — istnieją zakłady, w których procent akordyzacji prac jest zbyt niski?

Skończyć z wygodnictwem

Wyjaśnimy to pokrótce. Objęcie nowych prac normami, wprowadzenie opartego

na nich akordu — wymaga od kierownictwa zakładów wysiłku, często pewnych zmian w organizacji pracy, zwalczania rutyniarstwa. Trzeba równocześnie zapewnić robotnikowi warunki, umożliwiające mu przekraczanie ustalonej normy. Tu narusza się konieczność rozwijania szkolenia zawodowego. Trzeba ponadto obliczyć właściwą normę i ustalić wysokość akordowej stawki, konieczne jest także zwiększenie opieki ze strony brygadzystów, majstrów i personelu inżynieryjnego — techników nad pracującym akordowo robotnikiem.

Otóż niektórzy dyrektorzy, niektórzy rady zakładowe, kierując się wygodnictwem — odkładają w nieskończoność sprawę rozszerzania akordu pod pozorem najrozmaitszych „objektywnych” przyczyn. Spotyka się jeszcze fakty ucieczki przed trudnościami, przed rozwiązywaniem spraw skomplikowanych.

Przeszkody, hamujące szerzenie wprowadzanie akordyzacji robót muszą zostać zwalczone.

We wszystkich zakładach pracy należy uświadomić załogi o znaczeniu akordu i korzyściach związanych z tym systemem pracy. Wzrasta tu rola działów zatrudnienia i plac, kalkulacji i techników normowania. Trzeba, aby każda fabryka, każdy zakład posiadał plany obejmowania akordem nowych robót. Sprawa ta musi być dyrekcyjną, personalną, organizacyjną i techniczną — przyniesie przełom i przyspieszenie akordyzacji.

Robotnicy będą, najzupełniej słusznie, domagać się od kierownictwa przyspieszenia prac, związanych z wprowadzaniem akordu. Toteż trzeba, aby dyrekcje, wspólnie z organizacjami partyjnymi i związkowymi — podtrzymały inicjatywę robotników, domagających się wprowadzenia akordu i wprowadziły go wszędzie, gdzie tylko to jest możliwe.

W. P.

Sprawa wyobraźni

Antoni Słonimski

Rząd Chin Ludowych zakontraktował w Anglii dostawę streptomycyny na sumę pół miliona funtów. Anglia eksportuje te leki i stara się o rynek zbytu. W przepisach eksportowych angielskich nie ma paragrafu, który by zabraniał eksportu środków bakteriobójczych. Niemniej w ostatniej chwili władze brytyjskie wstrzymały wysyłkę lekarstw i transakcję anulowały.

Cóż to oznacza? Wśród ludności chińskiej, zwłaszcza wśród dzieci częste są wypadki gruźlicy, która jest skutkiem wyniszczenia kraju przez najazdy i eksploatację imperialistyczną. Oznacza to więc — w zamierzeniu rządu angielskiego — śmierć lub długotrwałą chorobę setek tysięcy dzieci chińskich. Anglia nie jest w stanie wojny z Chinami, a przecież wstrzymując zakontraktowane lekarstwa, chce ona dopuścić się świadomie masowego morderstwa. Jeżeli morderstwo to nie powiedzie się, jeżeli ludowy rząd chiński znajdzie inne drogi, by uratować swe dzieci — nie będzie to zasługą Anglików. Jedno jest chyba tylko wytłumaczenie tego faktu: ponieważ Anglia i Ameryka stosują wojnę bakteriologiczną, mogą więc uznać każdy atak na bakterie za atak na swego sprzymierzeńca.

Być może niejedną z czytelników zachnie się na takie stwierdzenie. Czemuż to odmowa wysyłki streptomycyny równa się — w intencji rządu brytyjskiego — masowemu morderstwu? I tu się zaczyna sprawa ludzkiej wyobraźni, nad którą warto się trochę zastanowić.

Istnieją krzywdy i cierpienia, szybko eksponujące się w czasie, a więc łatwiej atakujące wyobraźnię. Ludzie zazwyczaj wzruszają się i oburzają, gdy ktoś jeden staje się ofiarą mordu, a jednocześnie z najzupełniejszą obojętnością tolerują, a nawet wręcz akceptują stan rzeczy, który jest przyczyną cierpień i śmierci milionów. Trudno przekonać burżuazyjnego czytelnika, że obywatel ziemski, w którego majątku była wysoka śmiertelność wśród dzieci wiejskich, uprawiał proceder bandycki z tą tylko różnicą, że ofiary swe mordował systematycznie, powoli — i nie z pomocą noża czy rewolweru.

Istnieje gatunek indyjskiego klonu, który korzeniami zabija wszelką roślinę wokół siebie, w kręgu kilkumetrowym. Jest to drzewo — morderca, ale zbrodnie tego drzewa odbywają się pod ziemią, niewidocznie dla oczu, nieuchwytnie i powoli. Takim mordercą jest ustrój kapitalistyczny. Coraz

więcej już ludzi na świecie widzi okrucieństwo i zbrodniczość wojen imperialistycznych, ale nie każdy może się zdobyć na ten skok wyobraźni, utożsamiający samo istnienie ustroju kapitalistycznego z masowym morderstwem. Wyobraźnia ludzka jest uwarunkowana czasem i przestrzenią. Można by zrobić następujące równanie: dla czytelnika burżuazyjnego w Londynie śmierć dwu milionów dzieci w Chinach równa się śmierci głodowej dwustu tysięcy w Indiach, równa się śmierci dwustu ludzi zabitych przy wybuchu wulkanu na Sycylii, równa się śmierci dwudziestu pasażerów pociągu we Francji, równa się śmierci dwu rowerzystów na szosie pod Londynem, równa się śmierci kanarka u sąsiadów.

Dlatego to czytelnik gazet w Londynie z obojętnością czyta, że rząd jego kraju chciał skazać na śmierć tysiące dzieci chińskich, odmawiając im streptomycyny. Czytelnik burżuazyjny nie widzi związku. Widzi fakty oddzielnie. Jest świadomie lub nieświadomie ślepy społecznie i politycznie. Broniąc się przed próbami uświadomienia, powiada zwykle: „przecież i w waszym ustroju są

cierpienia, nierówności, pomyłki, niepowodzenia”. Tak. Ale nasz ustrój wypowiedział walkę nierówności i cierpieniom, krzywdom i pomyłkom. W naszym ustroju ludzie wzięli na siebie odpowiedzialność za świat, widzą przyczyny zła i walczą o zwycięstwo dobra.

Czytelnik krajów budujących socjalizm coraz dalej wybiega oczami wyobraźni, widzi i łączy coraz więcej spraw istotnych. Jego współczucie nie zatrzymuje się przed drzwiami domu sąsiada. Ogarnia masy ludowe całego świata.

Nowe modele mebli

W ostatnim czasie Poznańska Fabryka Mebli podjęła produkcję nowego modelu kompletów gabinetowych.

Ponadto PFM dostarczy w najbliższym okresie luksusowych tapczanów. Wszystkie sprzęty mają odznaczać się wysoką jakością oraz nowoczesnym wyglądem. Projektantami ich są fachowcy-architekci. (wp)

Na kształt warszawskiej MDM

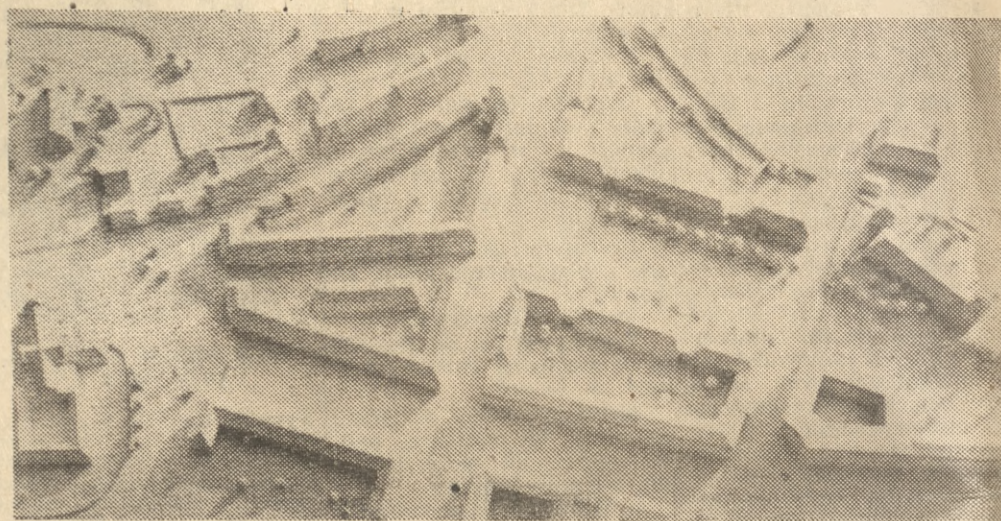
W ostatnich dniach ukończone zostały projekty wstępne na zabudowę placu Wielkopolskiego w Poznaniu. Plac Wielkopolski zostanie zabudowany gmachami o wysokości 5 kondygnacji, o ukośnych dachach. Przy ulicy Działowej i św. Wojciecha powstaną bloki o 4 i 3 piętrach. Elewacja utrzymana zostanie w charakterze zabytkowym. W sumie Poznań zyska tam około 220 mieszkań dwu- i trzyizbowych, nowoczesnie wyposażonych. W dolnych kondygnacjach pomieszczą się lokale handlowe i usługowe, wykonane wg wzoru z MDM. — Będą to duże luksusowe sklepy, o około 100 m² powierzchni użytkowej, z pięknymi wykonanymi wnętrzami.

Każdy blok będzie posiadał dziedziniec — zieleniec.

Dotychczas została już opracowana dokumentacja techniczna na budowę przy ul. Działowej i św. Wojciecha. Zarząd Budowlany nr 15, wykonujący roboty, przystąpił już do odgruzowania terenu. W roku bieżącym przewiduje się ukończenie robót w stanie surowym. Projekty i dokumentację wykonuje Miastoprojekt — Północ (inż. arch. — Słomski, Blaszkiewicz, Kora, Klaus i Kycel). Ogólnie zostanie odbudowanych 69.000 m² gmachów.

Na zdjęciu — makieta, przedstawiająca okolice placu Wielkopolskiego w niedalekiej przyszłości.

(S. K.)



Projekt urbanistyczny placu Wielkopolskiego z otoczeniem oraz trasą P—P.

Ze Swarzędza na Śląsk

Obszerny plac, wysokim otoczony murem z wyglądu przypominającego pobojeznik. Sterty żelastwa, zalegające przestrzeń ustawicznie jednak zmieniają swe kształty, wreszcie znikają, by ustąpić miejsca nowym, co godziwemu niemal wyrzucaniu ze stojących na bocznicach wagonów.

Części rozbitych hitlerowskich czołgów, armat, moździerzy, pogiętych łusek od pocisków, stare, wycofane z produkcji maszyny i ich części; nie nadające się do użytku karoserie samochodowe,

połamane śruby, koła, blachy, druty — wszystko to w stanie pierwotnym nie nadaje się do przetapiania w piecach hutniczych. W swarzędzkim Zakładzie Przerobu Żelaza, nieforemny masom żelastwa nadaje się wartość złomu, który wraz z rudą, koksem i topnikami przekształca się w piecach hutniczych w żelazo i stal.

Pracują ludzie i agregaty

Po wyładowaniu wagonu żelastwo jest sortowane według określonych klas, cięte przy pomocy aparatów tlenowych i acetylenowych, nożyc i katarów na części, wymiarami odpowiadające potrzebom hutnictwa. Jeżeli stare maszyny lub urządzenia przeznaczone na złom zawierają części z metali kolorowych, oddziela się je i wywozi do innego zakładu celem przerobienia. Wysortowany złom układany jest następnie w standardowe paczki, obciążany drutem i wysyłany do hut.

Czynności te wykonuje około 130 robotników, przebiegających codziennie złom dostarczany przez dwa województwa: poznański i bydgoski. Pracują oni w ciężkich warunkach — ciągle na powietrzu, czasem w błocie, w zimie — przy śniegu, mrozie i wietrze. Opiekę mają jednak dobrą: na miejscu korzystają ze stołówek, garderoby, łazienek. Rozmawiając o swej pracy, dzielą się także troskami. Oto źle ustalone są normy zużycia ochronnej odzieży, zwłaszcza butów. Te ostatnie, przydzielane na podstawie norm opracowanych dla hutnictwa — niszczą się znacznie szybciej.

Wiecej troski o złom!

Każdy zakład przemysłowy posiada ustalony kwartałny plan odstawy złomu. Po-

ważną jednak liczbą zakładów planu tego nie wykonuje. Należą do nich: Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów przy ul. Szczanieckiej (za rok 1952 wykonała tylko 16,9 proc. planu odstawy złomu stalowego i zero procent w złomie żeliwnym). Związek Branzowy Spółdzielni Metalowych w Poznaniu, Fabryka Wyrobów Metalowych w Ostrowie Wlkp. i inne.

Ponadto wiele zakładów stosuje nieczyłową, szkodliwą gospodarkę praktykę w odstawach; zebrawszy pewną ilość złomu, zakłady te czekają do końca kwartału, zamiast bieżąco dostarczać surowiec do przeróbki i wysyłki do hut. Na stacji w Swarzędzu tworzą się zwykle pod koniec kwartału zatory, robotnicy nie mogą nadażyć z wyładunkiem, przeciągają się postoje, a huty bezskutecznie czekają.

Wniosek nasuwa się prosty: należy pobudzić do życia złe pracujących przedsiębiorstw do spraw pełnomocników odczynu w zakładach pracy, usunąć biurokratów zajmujących się tym zagadnieniem, wykręcać więcej troski i zrozumienia dla tak ważnej dziś gałęzi gospodarki, jaką jest zbiórka, przerób i odstawa złomu.

Zakład w Swarzędzu ulega coraz większej rozbudowie. W najbliższym czasie powstanie tu nowoczesny biurowiec, zbudowane zostaną magazyny, garaże oraz urządzenia pomocnicze. Należy sadzić, że wszystkie zakłady pracy, gospodarstwa rolne oraz komitety blokowe zwiększą jednocześnie swój udział w masowej zbiórce złomu. Więcej żelaza i stali dla przemysłu, transportu, budownictwa, więcej złomu dla hut — oto hasło, z każdym miesiącem coraz mocniej nabierające znaczenia.

Karol Brzeziński

listy i odprawienia

W sprawie kontraktacji ziół

W związku z licznymi zapytaniem naszych czytelników podajemy, że

Interwencje skuteczne

W przypadku wypełnienia autobusu kursującego z Osiecznej do Leszna (o godz. 6.10), szczególnie w dni poświęcone, dla umożliwienia przejazdu wszystkim pasażerom — kurs zostanie powtórzony. Wprowadzenie dodatkowego autobusu na trasie Słupca — Konin możliwe będzie w letnim rozkładzie jazdy.

Prezydium WRN dołoży starań, by sprzedaż wszelkich środków do prania dla zaopatrzenia instytucji zorganizować również we wszystkich miastach powiatowych.

wszelkie sprawy dotyczące kontraktacji i skupu surowców zielarskich w naszym województwie prowadzą Poznańskie Zakłady Surowców Zielarskich — Poznań, ul. Składowa 13-15. Dział Kontraktacji i Organizacji Zbioru oraz Dział Skupu tej instytucji mieści się przy ul. Towarowej 51.

Kontraktację przeprowadzają Zakłady własnym aparatem, bez pośrednictwa CRS-ów, w związku z czym zainteresowani winni skontaktować się bezpośrednio z Poznańskim Zakładem Surowców Zielarskich lub z oddziałami terenowymi, które znajdują się w Gorzowie — ul. Marchlewskiego 16; w Kole — ul. Sienkiewicza 12; w Lesznie — ul. Rydyńska 3; Ostrowie — ul. Kościelna 14; Wągrowcu — ul. Bydgoska 14; i we Wresznie — ul. Lenina 28.

Odpowiadamy Czytelnikom

Ob. Bartoszek. Ponieważ sprawy te nie zostały definitywnie rozstrzygnięte, a w praktyce zdarzają się różnice, zwróciłem się z zapytaniem do PKP. Po uzyskaniu odpowiedzi prześlemy Pani wyjaśnienia. (86)

Kazimiera Borucka. — Letnisko Leśne. Przeprowadzone dochodzenia nie wykazały słuszności stawianych zarzutów. (2104)

Tadeusz Walkowiak. — Bojanowo. Pałac w Trzeboszu wyremontowany będzie i oddany do użytku w 1953 r. (278)

Jadwiga Tomaszewska — ul. Zielona. Prosimy o przybycie do Redakcji, Dział Listów i Interwencji, pokój nr 62. (2137)

G. J. M. — Marzewo. W sprawie przyjęcia do domu starców należy zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do Prezydium PRN, które, po zbadaniu sprawy, skieruje zainteresowanego do jednego z domów w województwie. (80)

Andrzej Dziński. — Poznań. — Interweniowałam, niestety, sprawa, opisana przez Pana, jest już nieaktualna. (179)

Wyniki? - Już notuje...

K i j w mrowisku, brzęczenie niby w ulu — te określenia nie dają obrazu tego, co w ciągu trzech dni działo się każdego wieczora na mistrzostwach Polski w koszykówce. Współudział widzów z zawodnikami był niezwykle żywy (czasami aż zbyt żywiołowy, jeśli chodzi o część młodych widzów, którzy swoje słusze czy niesłusze pretensje do sędziów wyrażali w sposób godny chłystków i chuliganów).

Uczucie trzeba jednak przyznać, że przeważająca część widzów bardzo rzeczowo oceniała grę i sędziowskie werdykty, a przyjazny doping powodował niekiedy gwałtowne rzywy drużyn.

Szkoda, że taki jeden zryw zbyt późno podjęła poznańska Stal. Kosztował on ją utratę wicemistrzostwa Polski: sekunda zdecydowała o trzecim miejscu zespołu-gospodarza, gdyż zwycięski koszyk padł po sędziowskim, kończącym grę gwizdku. I jeszcze jedno. Koszykarze Stali w meczu ze Spójnią (w niedzielę) zmarnowali przynajmniej 1/2 rzutów osobistych, które wykorzystane, dałyby zupełnie inny wynik końcowy.

Tym niemniej udział poznańskiego zespołu w finałowych rozgrywkach, jego wyrównana gra z zdetronizowanym mistrzem, CWKS-em, świadczy o postępie Stali i wielkich jej możliwościach na przyszłość. A goście? A więc Łódźki Włókniarz zaimponował przede wszystkim wytrzymałością, tą „parą”, której mu starczyło do ostatniej sekundy każdego meczu. Tacy gracze, jak Janczyk, Wojciechowski i Zieliński zaimponowali całej widowni bez reszty. Związka ten pierwszy zasłużył na najwyższą pochwałę. Zresztą cały zespół musiał się podobać i to za ambicję i produktywną grę.

Drugi z kolei, CWKS, faworyt ogólny, już pierwszego dnia fatalnie pośliznął się na Stali, przegrywając drugi raz w tym okresie rozgrywek (pierwszy raz z Ogniwem w Krakowie). Nie pomógł „as atutowy” Kamiński, nie pomógł Kwapisz, Popławski, skoro, ogólnie biorąc, wojakowi nie wyrzeszał z siebie wszystkich swych umiejętności.

Zdobyczynię trzeciego miejsca, Stal omówiliśmy już na wstępie.

Czwarty wreszcie zespół, a mianowicie Spójnia — z Gdań-

Gdyśmy zbliżaliśmy się do hali na WOŚS-ie, już z dala do-

Na zakopiańskim śniegu

Bardzo pięknie zakończyły się czterodniowe międzynarodowe zawody narciarskie między reprezentacjami Armii Czechosłowacji i Wojska Polskiego: ATK — CWKS.

Ogólna punktacja wyraża się cyframi 70:99.

Nawet w takiej konkurencji jak bieg na 30 km, prawdziwa domina Czechosłow-

chodzili nas okrzyki widzów, którzy zebraли się wokół walczących zespołów: warszawskiej Spójni i poznańskiego Kolejarza. Koszykarze obu tych zespołów stanęli do ostatniego, ćwierćfinałowego spotkania o mistrzostwo Polski. Zespół warszawski — mistrz Polski — doznał w Poznaniu nieoczekiwanej porażki 49:52. Dzielna postawa poznaniaków, ambicja i „kosztostrzelność”, wreszcie obrzuciła doping publiczności, że Kolejarz zszedł z boiska w aureoli cennego zwycięstwa. Rutyniarz ze Spójni, mimo składnych zagran nie mógł przeciwstawić się skuteczności rzutów poznaniaków, z których Kapałczyńska, Bajerówna i Powicka nazwać można głównymi twórczyniami niedzielnego sukcesu. W Spójni imponującą zagrały Pachłowa i Rogowska.

nym stylem zaimponował Staszek pięciotysięcznej widowni, która żywiołowo oklaskiwała naszego zasłużonego mistrza sportu.

Zawody wykazały zdecydowaną wyższość Polaków w konkurencjach alpejskich, w kombinacji norweskiej i w skokach. Jedynie w biegach okazali się Czechosłowacy lepsi od naszych narciarzy.

(now)

18 śmiałków

Tak by można nazwać uczestników II Okręgowego Raidu Zimowego w Poznaniu Zimny kapałczynek ślika śnieżno-błotnista maż na szosach i oblodzonych wybojach na terenach dróg uprzykrzały jazde. Dobrą kondycję i dużo sprawności wykazali zawodnicy Unii i z kół: poznańskiego i leszczyńskiego. Jednego kierowcę wystawił Kolejarz, a dwóch Ogniw. A gdzie reszta? Widocznie zapadła w sen zimowy.

Również i strona organizacyjna wypadła dobrze.

Z listy wyników, ustalonej przez komisję sędziowską pod przewodnictwem przedstawicieli PZM Mariana Klimaszka, no tujemy po trzech pierwszych z każdej kategorii.

Do 125 cm: 1) Sipiński (UL) 1 pkt karny, 2) Szymkowiak (UP) — 1 pkt., 3) Ptasiński (UP) 27 pkt.

Klasa do 250 cm: 1) Skubel (UP) — 0 pkt., 2) J. Kuśnierek (UL) — 1 pkt., 3) Andrzejczak (UL) — 1 pkt.

Do 350 cm: 1) Stroiński (Kol. P.) — 2 pkt., 2) Przybylski (UP) — 3 pkt., 3) Szczublewski 9 pkt.

Powyżej 350 cm: Ozorkiewicz (UP) — 12 pkt.

Motocykle z wózkami: 1) Z. Hamelka — 0 pkt., 2) Iglar — 0 pkt., 3) Wilczak — 0 pkt. — wszyscy Unia — Poznań.

Na ringu i macie

Z pięściarzami OWKS będziemy mieli trudną przeprawę — takie było zdanie działaczy poznańskiej Stali.

I tak też było na ringu. Prowadzący w tabeli bydgoszczanie oddali tylko jeden punkt, jakkolwiek Stalowcy mieli szanse zainkasować dwa punkty, gdyby nie dyskwalifikacja w wadze półciężkiej Fietza za zbyt niskie uderzenie.

Mecz, który był ciekawy i

Mistrz Polski w koszykówce drużyna Włókniarza-Łódź

stał na dobrym poziomie, zakończył się wynikiem 10:10. Najbardziej porażającą walkę dnia, zresztą remisową, stoczyli w wadze lekkosredniej Leiss i Wojtkowiak (P.).

Gorzej powiodło się Kolejarzowi (P.), który w Lesznie zmierzył się z Łódzkim GWKS-em. Poznaniacy mimo wzmocnienia swego zespołu zawodnikami leszczyńskimi: Majewskim, Stachurą i Kamińskim, przegrali spotkanie 13:7. Wynik ten krzywdzi do pewnego stopnia Kolejarza.

Prawie 60 reprezentantów, pięciu zresztą ubiegało się w salce szkoły winiarskiej o tytuły mistrzów pierwszego kręku zapasniczego. Najliczniej wystąpiła młoda sekcja AZS z 18 zawodnikami. Sprawiała ona miłą niespodziankę, zdobywając trzy pierwsze miejsca.

Zwycięzcami w poszczególnych wagach (bez półciężkiej i ciężkiej) zostali: Tyl, Adamczewski i Lemański — wszyscy AZS, Urbaniak (Kol. Poznań), Traugott (Unia), Krzyżawski (Gwardia). (Cp)

Dwie zmiany w hali WOŚS-u Lekkoatleci i hokeiści

Lekkoatleci po raz pierwszy zaprezentowali się publiczności na zawodach kontrolnych w hali WOŚS. 130 junierek i juniorów z pięciu zresztą, mimo dotkliwego zimna w hali walczyło bardzo ambitnie. Obok na ogół przeciętnych wyników — były i jasne punkty. Do takich należały dwa nowe rekordy Polski w biegu na 80 m. Lerczakówna (AZS) uzyskała czas 10,1; również na tym dystansie, lecz w biegu przez płotki Osten-Sacken (AZS) poprawił rekord czasem 11,2.

Podkreślić należy jeszcze do bra formę gwardzisty Galety w skoku wzwyż 1,70 i w kuli 15,01. Posładał on wszelkie warunki na

wieloboiste. Niespodzianką w biegu na 400 m było zwycięstwo Wojciechowskiej z Technikum Budowlanych w czasie 1:14,4.

— Lepiej mi odpowiadała sprinty — mówi nam Bogumiła uprawiająca lekkoatletykę za ledwie od roku. Po zaprawie w biegach przełajowych zdecydowałam się na start w tej konkurencji, no i... wygrałam, z czego się niezmiernie cieszę.

Niespodziankami była również porażka Laskowskiej (Gw) w biegu na 80 m i niewy tłumaczony brak lekkoatletów tak ruchliwych zresztą, jak: Ogniw, Kolejarza czy Unii. Dlaczego nie zezwolono na start zawodnikom LZS, którzy z winy kierownictwa nie zostali w terminie zgłoszeni? Chłopczy musieli się biernie przyglądać zawodom.

W godzinach popołudniowych w hali WOŚS zgromadziło się sześć drużyn hokejowych. Siódma drużyna był zespół poznańskiego Kolejarza, który nie został dopuszczony do zawodów, gdyż kierownictwo zapomniało o... zgłoszeniu. Każdy mecz trwał 2x20 min., naszym zdaniem nieco za długo. Lepiej odpowiadałby czas 2x15 min.

Poziom spotkał dość nierówny, świadczą o tym wyniki, które brzmiały: Kolejarz (Sroda) — Włókniarz (Gniezno) 4:2, Spójnia (Gn) — Kolejarz (Wagr.) 9:1, Stal I — Stal II 10:2, Kolejarz (Sroda) — Kolejarz (Wagr.) 16:2, Spójnia — Stal II 6:2.

Rekordy świata

W dalszym ciągu mistrzostw łyżwiarskich w jeździe szybkiej rozgrywanych na wysokogórskim lodowisku Alma-Ata Zukoła ustanowiła dwa dalsze rekordy światowe. Na 5000 m — 9:01,6 oraz w wieloboju 204,10 punktów.

Zukoła w ciągu dwóch dni ustanowiła więc 3 rekordy światowe na 3000 m, 5000 m i w wieloboju.

Rekord świata ustanowił również Siergiejew uzyskując na dyst. 500 m doskonały czas 40,9. Poprzedni rekord należał także do Siergiejewa i wynosił 41,2.

O w eszczeni

W sprawie rozpatrywania i załatwiania zażaleń konsumentów dyrektor Oddziału Poznańskich Zakładów Gastronomicznych w obecności przedstawicieli Miejskiej Rady Narodowej — przyjmuje obywateli w każdy poniedziałek od godziny 15 do 17 w dyrekcji P. Z. G., Poznań, ul. 23 Lutego 47/49, I piętro, pokój nr10. K188

Pracownicy poszuk wani

Techników-mechaników z dłuższą praktyką warsztatową, ślusarzy na maszyny parowe i urządzenia ceramiczne, 2 ślusarzy na silniki wysokoprężne, 2 ślusarzy na podwozia, elektryka samochodowego, elektryka na silniki, technika norm przyjmione do pracy w warsztatach w Poznaniu i Pniewach — Poznańska Baza Remontowa Tere nowego Przemysłu Materiałów Budowlanych. — Zgłoszenia w Sekcji Personalnej w Poznaniu, ul. Wilkońskich 10. — Uposażenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K182

Główny księgowy potrzebny do Warsztatów Szkoleniowo-Produkcyjnych (Młyn) w Technikum Przemysłu Młynarskiego w Krajence, pow. Złotów. — Warunki dobre, możliwość prowadzenia kilku księgowości, okolica bardzo ładna, mieszkanie zapewnione. K190

Głównego mechanika z wysokimi kwalifikacjami oraz dwóch techników mleczarskich na oddział Góra Śląska, zatrudni natychmiast Zakład Mleczarski, Góra Śląska. — Zgłoszenia należy kierować pod adres: Powiatowy Zakład Mleczarski w Górze Śląskiej, ul. Spółdzielcza 18. — Warunki pracy według grup inżyniersko-technicznych. K193

Wolne posady

Pomocnik fryzjerski potrzebny posada stała. — Poznań Gwardii Ludowej 27. 1018g

Pomoc domowa potrzebna zaraz, Lewicka Poznań 27 Grudnia 21, m. 5. 1026g

Gospośnia potrzebna zaraz. — Poznań Młyńska 5 m. 9. 1049g

Szuka posady

Gospośnia dochodząca szuka pracy Poznań Konernika 2 m. 8. 876g

Kowal i oddawacz. 29-letnia praktyka szuka pracy z mieszaniem. Pawlak Poznań Świetłana 10 m. 2. 925g

Nauka

Trzymiesięczne naukowe ko respondencje kursu księgowości. Kanał i skrytka 163. K9

Tańców szybko przystępne ucze Poznań Mickiewicza 27 m. 7. 829g

Tańców nowoczesnych, ludowych wycucza Szczurkówna Szczurek Poznań Marcinkowskiego 2a. 942g

Sprzedaże

Blam barany węglarskie kołuch barani biały buty damskie (officerski) sprzedam Poznań Norwida 4 m. 7. 1007g

PODZIĘKOWANIE

Naczelnemu dyrektorowi Polikliniki Ortopedycznej w Poznaniu, panu prof. Dedze, za szczęśliwą operację dziecka oraz za troskliwą opiekę, składamy serdeczne podziękowanie. 93g WLEKLIKOWIE

Stół stolarski

(tawa)

w dobrym stanie zakupi

Chemiczna Spółd. Pracy

"Jedność Robotnicza"

Poznań al. Marcinkow.

skiego 7. K164

OGŁOSZENIA OROBNE

Parcela Wilie Kamienice Dom sprzedam — Union — Poznań Nowowiejskiej 9. 19018g

Blam (dobry) sprzedam — Oferty Głos Wlkp. dia 997g.

Wózek (auto) i spacerówkę w dobrym stanie, sprzedam. Poznań Żupańskiego 14 m. 12. 987g

Clagnik Lanz, 45 KM, po remoncie 2 przyczepy, sprzedam Partyka Poznań Św. Szczepana 5a. 967g

Motocykl Ilo 125 sprzedam lub zamienie na cięższy Poznań Hiberna 46 m. 4. 985g

Samochód Mercedes V 170 w dobrym stanie sprzedam. — Adres wskaze Głos Wielkopolski nr 1006g.

Wózek koszykowy sprzedam Poznań Chwałkowskiego 27 m. 5. 1020g

Tapczan nowy 2-osobowy — sprzedam Poznań Piekary 8. 1027g

Domek 1-rodzinny, piętrowy wolnym mieszkaniem 2-pokojowym z kuchnią, ogrodem (Osiedle Warszawskie), 80 000 zł spiesznie sprzedam, Nowak Poznań Czerwonej Armii 26. 1033g

Parcela 1200 m² oplozowana drzewkami Starobce 25 000 zł, Junikowie 800 m² 18 000 zł, sprzedam Nowak Poznań, Czerwonej Armii 26. 1032g

Sypialnie sprzedam, Poznań Rokossowskiego 93 m. 17 od godz. 18—20. 1035g

Krowe cielną i dobry hodowlane sprzedam, Poznań Rataje 29 wejście z Marchlewskiego 1042g

Wózek (auto) sprzedam Poznań Ratajczaka 26 m. 118. 1041g

Kupna

Piec piekarski rurkowy i pojedyncze rury piekarskie oraz ugniatarkę do ciasta kupię. Oferty Głos Wlkp. dia K184.

Maszyny do mereżki i okretki kupię — Oferty Głos Wielkopolski dia nr 1302g.

Motocykl B.M.W. lub N.S.U. 250 cm³ stan obolny kupię Sommerfeld. — Oborniki Wlkp ul. Obrzycka 14. 1274g

Traktor kupię — Zgłoszenia: Hipolit Nowak Lwówek Pozn. Konin. 1140g

Tamochód 2-osobowy w dobrym stanie kupię — Oferty Głos Wlkp. dia 1003g

Pianino dobre kupię, Zgłoszenia: Poznań Chudoby 15 m. 6. 1030g

Kamienic — Will — Parcel — Domków — Dzierżaw, również gospodarstwo wiejskie, Nowak Poznań Czerwonej Armii 26. 1031g

W dniu 24 stycznia 1953 r.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Poznaniu otworzyła

PUNKT USŁUGOWY

NAPRAWY, SKUPU I SPRZEDAŻY UŻYWANYCH MEBLI

Godziny urzędowania od 9 do 13 i od 15 do 19.

Punkt usługowy znajduje się

w Poznaniu przy ul. Rokossowskiego nr 32

Telefon 73-81. K186

GARAŻU

w Poznaniu dla samochodu ciężarowego (wjazd wysokość 3 m) poszukuje

Biurowo-Przyrządami Pomiarowo-Kontrolnymi Poznań ul. Czerwonej Armii 76, tel. 96-89. K203

Zamiana

Pokój umeblowany duży w centrum, zamienie na podobny — pusty. — Oferty Głos Wielkopolski dia 980g.

Zamienie 2 pokoje z umeblowaniem kuchnią i łazienką Poznań-Sródmieście na samodzielne peryferie najchętniej Puszczykowo — Oferty Głos Wielkopolski dia 1014g

Wolne lokale

Pokoik odstąpię rodzinie — Oferty Głos Wlkp. dia 1005g

Lokale do wykończenia na cichy przemysł, wgl. biura — 160 m² Rataje 3 minuty od przystanku tramwajowego do wzniesienia — Oferty Głos Wielkopolski dia 959g

Szuka lokalu

Dwie studentki z prowincji poszukują pokoju, — Oferty Głos Wlkp. dia nr 986g.

Inżynier poszukuje pokoju, — Oferty Głos Wlkp. dia 1028g.

Kawaler z matką poszukuje pokoju. Warunki do omówienia. — Oferty Głos Wielkopolski dia 1012g.

Przedsiębiorstwo Montażowe Urządzeń Spichrzowych w Poznaniu

Waldki Młodych 9 wydzierżawi

MAGAZYN

o powierzchni zabudowanej ca 200—250 m² z placem ca 1000 do 1500 m². K194

Zguby

Zgubiono kartę meldunkową legitymację Zm Zawodowego Przemysłu Gastronomicznego na nazwisko Józefa Hantsch. 1277g

Zgubiono legitymację służbową, przepustkę stałą, wydaną przez ZEOZ na nazwisko Józefa Zalisz. 988g

Skradziono kartę meldunkową nr XXV 1322, wydaną przez PMRN w Gostyniu legitymację Zm Zaw. nr 231700 na nazwisko Michał Wichlacz Gostyd. Parkowa 6. 990g

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Alojza Lewandowski Poznań Kopernika 5, m. 18. 991g

Zgubiono kartę meldunkową nr G XX 24732, wydaną przez PGRN w Polskiejwsi, kartę rowerową na nazwisko Franciszek Talar Czachurki pow. Poznań. 998g

Różne

Wykonuje samodzielną z powierzchni chłopskiej przedwznieśnię — solidnie i fachowo Poznań Ratajczaka 27 m. 14. 831g

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

za pośrednictwem akcji

„PACZEK PEKAO“

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych z zagranicy.

Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w NEW YORKU

PEKAO TRADING CORPORATION.

New-York 4, 25, Broad Street, room 1624;

w PARYŻU

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Paris IX, 23 rue Talbott

Tą drogą można otrzymać: materiały, meble, cement, cegły, złoto, dentystyczne i obrączki, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, maszyny do szycia, rowery, motocykle, zegarki, szwajcarskie, radiodiodniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta

Informacji udziela:

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Warszawa, ul. Mazowiecka 14. K113

Kursy księgowości, biurowości przemysłowej, stenografii i maszynopisania

organizuje od lutego

OSRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO

pod zarządem Zakładu Doskonalenia Rzemiosł w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 33 — telefon 48 47. K144

Dnia 25 stycznia 1953 r. zasnął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 54, nasz najukochańszy opiekun, śp.

Franciszek Banaszyński

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godz. 10.30, z kaplicy cmentarza na Junikowie. Msza św. odprawiona zostanie w niedzielę 1 lutego o godz. 12.30 w kościele św. Marcina.

W ciężkim smutku nogażona rodzina

Poznań, Garnoarska 2, m. 7. 1073g

Dzień POZNANIA

Stacja krwiodawstwa w Poznaniu powiadamia wszystkich krwiodawców, którzy oddali po 4 bm. krew, że mogą zgłaszać się w godzinach urzędowania w stacji po wyrównanie. Dotychczasowe talony mięsno-tłuszczowe straciły swą ważność z dniem 3 bm. Ekwiwalent pieniężny podwyższono o 40 procent.

Polski Związek Motorowy organizuje kurs dla kierowników jednostek transportu samochodowego. Kandydaci mogą się zgłaszać w sekretariacie PZM, ul. Żylandy 9, tel. 505-10.

Poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła przystąpił do teoretycznego szkolenia uczniów młodocianych zatrudnionych w zakładach przemysłowych. Obecnie szkoła się uczniowie kółdzielscy. Jeszcze w tym kwartale uruchomi się ponadto kursy dla uczniów kowalskich, fryzjerskich, krawieckich, ślusarskich i stolarskich.

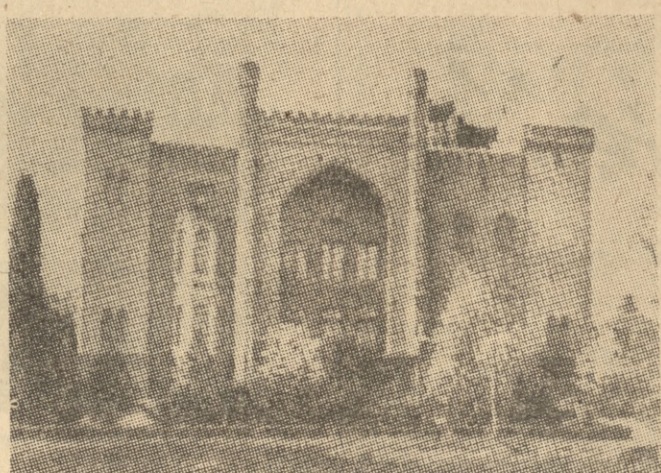
Centrala „Arged” otrzymała nowy transport radioaparatów marki „Pionier” i „Mazur”. Aparaty rozprządzone do poszczególnych placówek, które rozpoczyna ich sprzedaż za gotówkę i na raty. Cena radioaparatów marki „Pionier” wynosi 900 złotych, a „Mazur” — 1380 zł. Spodziewane jest także nadejście radioaparatów marki „Aga”, które będzie można nabywać jedynie za gotówkę, w cenie 1704 zł.

Z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki odbędzie się 7 lutego br. w Operze poznańskiej uroczysty koncert, na którym przodujący artyści Opery zostaną udekorowani odznaczeniami państwowymi. Program koncertu przewiduje udział czołowych solistów.

W Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Mickiewicza 30 otworzono wystawę karmników dla ptaków. Wystawę zwiedzać można przez cały dzień.

Ubiegłej niedzieli odbyły się eliminacje chórów Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych Okręgu Poznań-miasto.

W Państwowym Zakładzie Kształcenia Inwalidów w Poznaniu 24 osoby zdały egzamin w zawodzie radio-mechanika.



Zamek Działyńskich w Kórniku

Zbiory Ludw. Gomolca. Środa

Zamek kórnicki pod Poznaniem, w którym dziś mieszczą się cenne zbiory muzealne i wartościowy księgozbiór, podlega specjalnej pieczy Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wyasygnowano ono duże kredyty na ochronę tego historycznego zabytku.

Już przed dwoma laty zamierzano wzmocnić fundamenty zamku 8 metrowymi słupami betonowymi. Silne wstrząsy przy wibrowaniu pali spowodowały jednak zarysowanie się ścian zamku. W ubiegłym roku wznowiono więc prace konserwatorskie. Obecnie prowadzi je Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Poznaniu. Przy robotach ziemnych zatrudniono ekipę, składającą się z 50 robotników. Grunt wzmacnia się nową metodą prof. Ceberowicza przy pomocy prądu i chemikaliów, wprowadzanych do ziemi specjalnymi rurami z zewnętrznej i wewnętrznej strony fundamentów. Metodę tę, zwaną elektropetryfikacją, stosuje się przede wszystkim przy licznych budowach w Warszawie, m. in. metra, w wypadku osuwania się gruntu.

Muzeum kórnickie nie dozna już uszkodzeń. W zeszłym roku zwiędziło je przeszło 23 tysiące osób. W tym roku frekwencja prawdopodobnie jeszcze wzrośnie

J. JAKUBOWSKI
korespondent „Głosu”

Tętni życiem wiejski Dom Kultury w Gołaszynie

W Gołaszynie, powiat Rawicz, Dom Kultury istnieje już od dwóch lat. Do tego czasu kierownictwo tego Do-

mu nie cieszyło się jednak ani opieką, ani pomocą Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej. Dlatego też praca kulturalna - oświatowa tego domu dawała bardzo niske wyniki. Brak było sprzętu świetlnego, gier, książek, a przede wszystkim - inicjatywy ze strony kierownictwa. Obecnie sytuacja polepszyła się. Do nowego zarządu Domu Kultury weszli przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych oraz aktywni młodzieżowcy. Dużej pomocy udzielił też Związek Samopomocy Chłopskiej, któ-

ry wyposażył Dom Kultury w sprzęt, książki i 14 kompletów instrumentów. Nowo powstałe zespoły: taneczny i śpiewaczy przystąpiły również do pracy. Organizuje się także 30-osobową reprezentacyjną kapelę ludową. Zespół teatralny przystąpił do prób sztuki Czechowa.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rawiczu wino obecnie przydzielić Domowi Kultury materiał potrzebny do wybudowania sceny. Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Bojanowie zaś przekazał ostatecznie do Domu Kultury bibliotekę ciekającą dotychczas na przewóz.

Franciszek Kierecki
korespondent „Głosu”

Szkoła imienia Warszawy

Na ostatniej sesji MRN w Międzychodzie nadano tamtejszej szkole ogólnokształcącej stopnia podstawowego miano „Szkoly imienia Warszawy”. Uczelnia ta już przed dwoma laty osiągnęła we współzawodnictwie powiatowym na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy pierwsze miejsce. We współzawodnictwie wojewódzkim znalazła się ona również na pierwszym miejscu. Od chwili założenia szkolnego Koła Budowy Warszawy, uczniowie zebrali 6608 zł. Zaszczycenie miano jest nagrodą ale i zarazem zachętą do jeszcze większej ofiarności na rzecz stolicy.

S. Dróżdowski
korespondent „Głosu”

Teatry

OPERA — godz. 19
„Cyryl i Seweryn”
POLSKI — nieczynny
NOWY — nieczynny
KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynna
MŁODEGO WIDZA — nieczynny
PANSTWOWY TEATR W GNIEŹNIE:
Chodzież: „Pygmalion”

Kina

APOLLO — godz. 16, 18.15 i 20.30 „Fanfan Tulipan” (prod. fr. włoska — od lat 18)
BAŁTYK — g. 14.30 — „Wielka łuna” (prod. radz.) 16.30, 18.30 i 20.30 — „Chłopcy na pozycji” (prod. koreańska)

Najaktywniejszy klub racjonalizatorski w Ostrowie

W ostrowskiej Fabryce Wyrobów Metalowych dobre wyniki osiąga ruch racjonalizatorski. Tamtejszy klub racjonalizatorów zajmuje czołowe miejsce wśród zakładów w Ostrowie. Klub dysponuje własną biblioteką, bogato wyposażoną w dzieła techniczne. Dyrekcja powinna jednak pomyśleć o przyznaniu klubowi odpowiedniejszego lokalu. Raz w miesiącu odbywają się w świetlicy zakładowej zebrania wszystkich członków klubu. Na zebraniach dyskutuje się o rozszerzeniu możliwości produkcyjnych i o wprowadzeniu ulepszeń. Rada Zakładowa żywo interesując się ruchem racjonalizatorskim, organizuje wyieczki przodujących robotników do większych zakładów pracy. Zwiedzono już Zakłady ZISPO i w Poznaniu, z którymi nawiązano ścisłą współpracę.

W roku ub. członkowie klubu zgłosili 180 projektów racjonalizatorskich. 30 z nich znalazło już swe zastosowanie w produkcji. Najcenniejszym okazał się projekt racjonalizatorów: Janeczka i Kazimierczaka, polegający na zastąpieniu w produkcji jednego z urządzeń przez odpady blachowe.

Niedawno skończył się konkurs na najaktywniejszego racjonalizatora. Zgłoszono wtedy 116 projektów. Zwycię-

ca — Stanisław Stodolski, otrzymał w nagrodę aparat radiowy.

St. Hoffmann
korespondent „Głosu”

Zapomnieli o samokrytyce

Jak wynikało ze sprawozdania sekretarza ustępującej Rady Miejscowej — ob. Heleny Migdałek, w ekspozyturze towarowej PKS Leszno wszystko dzieje się najlepiej. A przecież pracownicy wiedzą, że mimo przedterminowego wykonania planu produkcyjnego, niedociągnięć było wiele. Rada za mało poświęcała uwagi szkoleniu kadr, sprawom bytowym robotników, stacji obsługi, usprawnieniom i współzawodnictwu. Za te błędy winę ponosi tak Rada Miejskowa, jak i Zarząd Okręgu PKS — Poznań, prezydium MRN i Wydział Zaopatrzenia. Dopiero dyskusja zwróciła uwagę na te niedociągnięcia.

Jan Paszkowski
korespondent „Głosu”

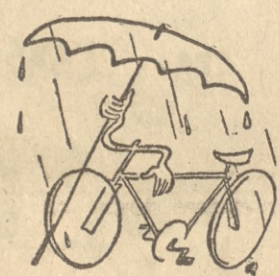
Szmeru WIELKOPOLSKI

CZAS ZMIEŃĆ DEKORACJE

Tak mówią sobie w Międzychodzie przechodnie, spoglądając z ukosa na budynek przy ul. Armii Czerwonej 17. Tkwi tam jeszcze na balkonie dekoracja z ub. roku. Aby utrzymać budynek w stylu, jego drzwi wejściowe „zdobi” także afisz sprzed kilku miesięcy, (czm)

KTO SIĘ NIMI ZAJMIE?

Klienci na ogół zadowoleni są z usług Spółdzielni Inwalidów w Jarocinie. Mniej natomiast sami pracownicy tejsze spółdzielni. Zwłaszcza ci, którzy przyjeżdżają do



pracy rowerami. Bo rowerów tych nie ma po prostu gdzie schować. Kierownictwo spółdzielni zdaje się nie spoznać, że rowery stoją przez cały dzień pod gołym niebem, że niszczą je deszcz czy śnieg. Może ta notatka otwóży kierownictwu oczy?

DZIWIWA INFORMACJA

Do okienka w Urzędzie Pocztowym w Kole podchodzi 14 bm. o godz. 12.10 pracownik Okręgowego Zarządu Kin w Poznaniu ob. St. L. i zamawia rozmowę z miejscową z kinem w Izbicy Kujawskiej. Otrzymawszy po upływie pół godziny informację, że kino to telefonu nie posiada, ob. St. L. prosi o połączenie z Gospodą Ludową. Upływa znowu 20 minut, gdy na reklamację urzędnika przy okienku, dział kontroli telefonów zawiadamia, że i gospoda telefonu nie posiada. Zrezygnowany ob. St. L. płaci więc 0.75 zł (?) i odchodzi.

Jakież jednak jest jego zdziwienie, gdy wieczorem tego samego dnia będąc w gospodzie w Izbicy Kujawskiej na kolacji, widzi tam telefon!

Wspólnie z ob. St. L. zapytujemy Urząd Pocztowy w Kole: dlaczego dział kontroli telefonów udziela korzystającym z telefonów błędnych informacji i za co ob. St. L. płaci 0.75 zł? (w)

27 KRONIKA STYCZEŃ



WTOREK

Jana

Śnieć w.: 7.43
zach.: 16.28
Księżyc w.: 13.35
zach.: 6.36

Nocą i rano lokalne mgły. W ciągu dnia dość pogodnie. Nocą temperatura od —4 st. na Wybrzeżu do około —20 st. C. miejscami w głębi kraju. Temperatura maksymalna od 0 st. C. na Wybrzeżu do około —7 st. C. na południowym wschodzie.

dlaczego?

...co poniedziałek na trasie Zbąszynek — Wolsztyn — Leszno kursuje pociąg składający się jedynie z czterech wagonów

...w sklepach papierniczych w Rawiczu nie można dostać bristolu?

...od dwóch lat Koło Ligi Kobiet w Stobnicu, pow. Oborniki nie zwołuje regularnych zebrań?

...we wszystkich sklepach Gm. Spółdzielni w Bojanowie przez całą niedzielę, 18 bm. paliły się światła.

...dlaczego nie oświetla się numerów domów w Wolsztynie?

...w apteczce znajdującej się w warsztatach szkoły metalowej w Obornikach brakuje bandaży i jodyny?

...w poczekalni na dworcu w Obornikach nie można nabyć świeżych gazet?

...nie oświetla się zegara na wieży ratuszowej w Obrzycku?

...w Krzyżu, w sklepie PSS nr 9 bułki i inne pieczywo wysypuje się wprost na podłogę?

...pociąg osobowy, wychodzący z Krzyża o godz. 6.30 nie podjeżdża pod sam dworzec, lecz zatrzymuje się zawsze z dala od niego?

...Gminna Spółdzielnia w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn nie zaopatruje sklepu w Tarnowie, gmina Rakoniewice, w artykuły gospodarstwa domowego i konfekcję lekką?

...w gromadzie Gola, gmina Rakoniewice, niszczy budynek, którego, mimo obietnicy, nie przeznaczają się na świetlicę? (fik)

...PPK „Ruch” w Krotoszynie nie dostarczyć jeszcze zaplanowanego w przedpłacie kalendarza robotniczego na rok bieżący? (fik)

...w Mosinie, w sklepach PSS muszą gospodynie maglować białinę po ciemku?

G. Przybylski

WYDAWCA: Instytut Prasy

„Czytelnik”.

REDAGUJE ZESPÓŁ:

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II ptr. Telefon: — centrala (dł. wszystkie działy) 62-70, 64-75; redaktor naczelny 78-76; sekretarz redakcji 74-36, dział miejski 79-88 78-87, dział listów i interwencji 78-64, redaktor dyżurny (do godz. 22) 64-75, drukarnia (nocny) 64-72. Godziny przyjęć w redakcji: od 10 do 12.

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, parter.

PRENUMERATA: zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Cena w prenumeracie pocztowej miesięcznie 5 zł.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62-31, konto PKO Poznań 5 5220 110. Biuro czynne od 7 do 16.30, w soboty od 7 do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.

K-4-11512

MIROSKAW ZUKAWSKI RZĘKA Czerwona

— Tym razem nie wymigas się trzema latami. Za pierwszym razem mogło się wydawać, że się tylko pośliznąłeś, że wrócisz na dobrą drogę. Tym razem wracasz przed sąd jako recydywista. Pięknie, nie ma co.

Palił papierosa patrząc w okno, za którym zapalały się jedna po drugiej gazowe latar-Zmierzchał stał się od razu zielony.

Mohamed przestał się z nogi na nogę, jakby chciał coś powiedzieć. Komisarz zwrócił się ku niemu wycekując. Musiał pochodzić z Korsyki, miał ciężką, czarną głowę i grube powieki. Popatrzył na Mohameda ostro, jakby stracił cierpliwość. W oczach błysnęło mu złe światło.

— Gdzieś się zwąchał z tym czarnym zło-dziejem — ryknął z wystudiowaną brutalnością, prostując się raptownie w krześle. Mohamed drgnął. Oczy mu się rozbiegły jak spłoszone. Wrzask komisarza ustawił wszystko na swoje miejsce. Mohamed znał to ze śledztwa: passage au tabac.

Komisarz nie czekając na odpowiedź dał inspektorowi ledwie dostrzegalny znak. Blanchard ruszył się bardzo wolno podszedł z boku i nagłym kopnięciem podbił Marokańczykowi nogi. Mohamed upadł z rozmachem w tył. Wyrznął głową o ścianę i zsunął się po niej stuknąwszy łokciami o podłogę.

— Odpowiadaj — ryknął komisarz. Mohamed z podłogi dał znak, że będzie mówił. Blanchard przysunął krzesło i siadł na nim okraciem, krzyżując ramiona na oparciu. Gestem głowy kazał Mohamedowi wstać w szarym cywilnym ubraniu, ze zwi-sajacymi włosami i łysiejącym ciemieniem, wyglądał niemal dobroduszenie.

— Nie znam wcale Murzyna — powiedział — Spotkałem go na Anse des Auffes, gdzie czekałem na jakąś pracę. Powiedział, że mi postawi kuskus. Nie chciałem przyjąć. Komisarz parsknął ironicznie.

— Słyszysz, Blanchard? Nie znał tego sta-

rego złodzieja, dlatego nakryliśmy ich obejmujących się czule. Nie chciał przyjąć zaproszenia na kuskus, dlatego go przyjął. Słyszałeś już kiedy podobne brednie.

Blanchard za całą odpowiedź posmutniał i kopnięciem z krzesła podbił Marokańczykowi nogi. Mohamed nie spodziewał się ciosu. Runął na wznak jak długi. Tym razem pozbierał się, nie czekając na znak.

Komisarz zapalił świeżego papierosa. — Radzę ci zmądrzeć, Larbi. Zaoszczędzisz wiele sobie i nam — powiedział cicho i niemal przyjaźnie.

Mohamed przestał się z nogi na nogę.

— Panie komisarzu — powiedział — nic na to nie poradzę. Murzyna nie znam, nie wiem nawet, jak się nazywa. Powiedział mi, że jest nakuwaczem pereł. Pomogłem mu wstać, bo miał atak malarii i był słaby jak młode dziecko. Aż do rewizji nie wiedziałem, że kradnie. Dopiero wtedy zobaczyłem, że ukradł mi srebrny medalion.

Komisarz wymieniał z Blanchardem szybkie spojrzenie. Obaj robili wrażenie, jakby byli zaskoczeni i ubawieni zarazem.

Komisarz wstał zza biurka i przeszedł parę razy po pokoju. Popatrzył znowu w okno. Noc już się zrobiła zupełna.

— Słuchaj, Sidi — powiedział — chyba zdajesz sobie sprawę z tego, że wpadłeś paskudnie.

Podszedł do biurka i podjął spośród akt sprawy małą paczuszkę. Podrzucił ją na dół.

— Znalezione to przy tobie.

Mohamed zaprzeczył ruchem głowy. Blanchard drgnął na krześle, ale komisarz powstrzymał go, machnąwszy ręką. Położył paczuszkę na protokole.

— Wiesz, co za to grozi w twoim przypadku? Trzema latami tym razem się nie wykpiśz. Kokaina to nie reglamentowane mleko.

Mohamed chciał coś powiedzieć, ale komisarz uprzedził go.

— Daj pokój Znamy te kawały. Oczywiście to policja podrzuca w czasie rewizji dowody rzeczowe. Powiedz Sidi, kto ci w te buduj wierzyć? Policja zeznaje przed sądem w oparciu o przyszłego służbową. Ładnie byśmy wyglądali, gdyby sąd dawał wiarę każdemu handlarzowi narkotyków, który twierdzi, że policja mu je podrzuciła.

Przestał chodzić po pokoju i stanął na przeciw Mohameda.

(Ciąg dalszy nastąpi) (5)